ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna poczta kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, SOBOTA 11 CZERWCA 1949 ROKU — Nr. 157 (1723)

DZIS W NUMERZE

ZYGMUNT BRONIAREK
Nowe wyczyny Otto Skorzenego str. 3
WACŁAW KĘPA
Inteligencja pracująca w ruchu zawodowym str. 3
WACŁAW DUŃSKI
Dlaczego ulepszamy str. 4
Proces kolaboracjonistów w Krakowie str. 5

Berlin winien posiadać jednolitą walutę

Propozycje min. Wyszyńskiego na czwartkowej sesji Wielkiej Czwórki

PARYŻ, 9.6 (PAP). — Czwartkowe posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw rozpoczęło się od dyskusji nad kwestią, czy ministrowie mają przesłać instrukcje do 4 komendantów wojskowych Berlina w sprawie przeprowadzenia przez nich pertraktacji, dotyczących wymiany handlowej i komunikacji.

Minister Wyszyński wyraził zgodę na przesłanie instrukcji dla 4 komendantów Berlina.

Następnie Schuman zaproponował przejście do trzeciego punktu porządku dziennego, a mianowicie do kwestii traktatu pokojowego z Niemcami.

Minister Wyszyński zwrócił uwagę, iż punkt drugi nie został jeszcze wyczerpany, ponieważ obok kwestii wyborów, komendantury itd. pozostaje do omówienia sprawa waluty. Ten problem nie został dotychczas poruszony. Dlatego min. Wyszyński sprzeciwił się przejściu do punktu trzeciego.

Po dyskusji, ministrowie zgodzili się na omówienie problemu obiegu pieniężnego w Berlinie. Każdy z 4 ministrów wysłał depeszę z instrukcjami do odpowiedniego komendanta wojskowego w Berlinie.

Minister Wyszyński oświadczył, iż— zdaniem delegacji radzieckiej — przy omawianiu tej sprawy należy przyjąć za podstawę porozumienie, zawarte przez 4 mocarstwa w Moskwie w sierpniu 1948 roku. Pierwsza część dyrektyw, wynikających z tego porozumienia, dotyczy zniesienia ograniczeń transportowych, druga zaś — wycofania marki zachodniej z Berlina i wprowadzenia w nim marki strefy radzieckiej jako waluty wyłącznej.

Mówiąc o historii zagadnienia obiegu pieniężnego, min. Wyszyński przypomniał, iż w jesieni 1948 roku Rada Bezpieczeństwa zgodziła się na utworzenie komitetu rzeczoznawców w sprawie uregulowania problemu walutowego w Berlinie. W skład tego komitetu weszli przedstawiciele 6 państw neutralnych, m. in. Argentyny, Belgii, Kolumbii, Syrii i Chin oraz reprezentant sekretariatu generalnego ONZ. Sesja tego komitetu trwała od listopada 1948 r. do lutego 1949 r. Przygotował on rozwiązanie omawianego problemu zgodnie ze stanowiskiem 4 mocarstw, ustalonym w sierpniu 1948 roku. Wyniki pracy komitetu rzeczoznawców winny być— zdaniem ministra Wyszyńskiego — przyjęte jako podstawa obecnej dyskusji.

Zalecenia, ustalone wtedy, były brane pod uwagę, lecz, niestety, nie osiągnięto ostatecznego porozumienia. Delegacja radziecka wyraża nadzieję, że przy obopólnej dobrej woli możliwe będzie osiągnięcie porozumienia na podstawie rezolucji komitetu Rady Bezpieczeństwa.

Propozycje radzieckie sprowadzają się m. in. do tego, iż należy wprowadzić jednolitą walutę na terenie całego Berlina, którą winna być marka strefy radzieckiej, zgodnie z dyrektywami moskiewskimi 4 mocarstw z sierpnia 1948 roku.

OŚWIADCZENIE ACHESONA I SCHUMANA

Minister Acheson złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że rząd Stanów Zjednoczonych nie jest związany ani dyrektywami opracowanymi w Moskwie w sierpniu 1948 roku, ani sprawozdaniem komitetu Rady Bezpieczeństwa. Acheson zwrócił uwagę że dyrektywy moskiewskie miały być zatwierdzone przez komendantów Berlina. Ponieważ nie zostały one zatwierdzone — to — zdaniem mówcy — nie obowiązują.

Sekretarz stanu USA wyraził w konkluzji pogląd, że dyskusja nad problemem walutowym Berlina jest „stratą czasu".

Minister Schuman oświadczył, że w chwili, gdy uzgodniono dyrektywy moskiewskie, jedność administracyjna Berlina jeszcze istniała. Obecnie jednak gdy Berlin jest już podzielony, nie można stosować dyrektyw, opracowanych w sierpniu 1948 roku i wprowadzać jednej waluty na terenie całego Berlina.

ODPOWIEDŹ MINISTRA WYSZYŃSKIEGO

Minister Wyszyński w odpowiedzi podkreślił, że sekretarz stanu Marshall w piśmie do Rady Bezpieczeństwa stwierdził, iż rząd Stanów Zjednoczonych uznaje dyrektywy z sierpnia 1948 r. Ministrowie Acheson i Schuman stwierdzili, że w warunkach obecnych, tj. gdy Berlin podzielony jest na dwie części, nie można stosować dyrektyw moskiewskich, przewi

(Dokończenie na str. 2-ej)

Posiedzenie Rady Państwa

Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 7 bm. rozpatrywała sprawozdanie o wynikach akcji polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej z 2-miliardowego funduszu. Przyjmując do wiadomości powyższe sprawozdanie Rada Państwa z zadowoleniem stwierdziła fakt czynnego udziału klasy robotniczej w przeprowadzonej akcji, czego wyrazem były dobrowolne bezpłatne świadczenia na rzecz wykonanych robót w szeregu przemysłowych miast.

Rada Państwa stwierdziła równocześnie, iż poprawa warunków bytu mas pracujących miast i wsi, winna być stałą troską odnośnych Rad Narodowych, które winny znaleźć wyraz przede wszystkim w normalnych budżetach samorządowych.

UNESCO będzie interweniować w sprawie prof. Arnolda

PARYŻ, 9.6. (PAP). — Rozpoczęła się tu sesja Komitetu Wykonawczego UNESCO. Na posiedzeniu Komitetu w dniu 9 bm. przedstawiciel polski Birecki ostro zaprotestował przeciwko nie udzieleniu przez ambasadę francuską wizy wjazdowej do Francji prof. Stanisławowi Arnoldowi, członkowi Komitetu z ramienia Polski. Komitet uchwalił, że będzie interweniował w tej sprawie we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Przewodniczący prof. Radakrishma (Hindus) podkreślił, że rząd francuski winien zwrócić uwagę na poruszenie wśród członków Komitetu, wywołane odmową udzielenia wizy prof. Arnoldowi. Na wniosek prof. Carneiro, postanowiono też przedsięwziąć akcję, mającą zapobiec podobnym wypadkom na przyszłość. Wreszcie Komitet, na wniosek przedstawiciela polskiego, postanowił rozpatrzyć podczas obecnej sesji sprawę zatrzymanych w Kanadzie polskich skarbów sztuki.

Bevin wrócił do Paryża

PARYŻ, 9.6 (PAP.). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin wrócił samolotem z Blackpool i udał się natychmiast na odbywające się jeszcze czwartkowe posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Prowokacyjny napad na dyrekcję kolei w Berlinie

BERLIN, 9.6. (PAP). Banda terrorystów z tzw. niezależnej organizacji związków zawodowych (UGO), która sprowokowała w maju zakłócenie ruchu kolejowego na berlińskiej kolei miejskiej, wtargnęła ostatnio do dzielnicowego gmachu dyrekcji kolejowej, który znajduje się w sektorze amerykańskim. Napastnicy usunęli siłą znajdujących się w budynku kolejarzy i pod opieką policji zachodniego Berlina usiłowali opanować biura.

Wobec ostrego protestu władz radzieckich, amerykańska policja wojskowa otrzymała polecenie usunięcia napastników, ale polecenia tego nie wykonała. Natomiast o wiele wcześniej, jak podają źródła amerykańskie, w budynku dyrekcji kolejowej zjawili się 4 oficerowie radzieccy, którzy zaprowadzili porządek, usuwając terrorystów z gmachu.

Zdaniem berlińskiej prasy postępowej napad na gmach dyrekcji kolejowej wynika z chęci dokonania siłą rozbicia kolei miejskiej na dwie części i stworzenia odrębnego zarządu kolejowego dla zachodniego Berlina.

Z dalszych wiadomości na ten temat wynika, że chodziło w danym wypadku o przygotowany już oddawna i zakrojony na szeroką skalę manewr, uzgodniony zapewne z zachodnio-berlińskimi władzami okupacyjnymi. Napadu dokonano w nocy. O tym, że napad był ukartowany z góry, świadczy fakt, iż na miejscu znaleźli się odrazu korespondenci amerykańscy i angielscy

Pracownicy kolei berlińskiej potępili w ostry sposób akcję terrorystyczną UGO, określając ją jako bandycki wyczyn, mający pogłębić chaos komunikacyjny w zachodnim Berlinie.

W 100 proc. wykonano plan wydobycia węgla w maju br.

W ciągu 25 dni pracy w maju br. przemysł węglowy wydobył ogółem ponad 6.182.000 ton węgla kamiennego, wykonując plan produkcyjny w 100 proc. Najwyższe przekroczenie planu osiągnęło Rybnickie Zjedn. Przem. Węglowego.

Górnicy Zjedn. Rybnickiego przekroczyli plan produkcji w maju br. o 7,3 proc Dalsze miejsca pod względem wykonania planu zajęły: Zjednoczenie Dąbrowskie — 103 proc. i Jaworznicko - Mikołowskie — 101,7 proc. planu.

Plan załadunku wykonano w 102,6 proc., przy czym najwyższe przekroczenie planu zanotowano w Zjednoczeniach: Rybnickim, Bytomskim i Rudzkim.

S/S „Beniowski" na Bałtyku

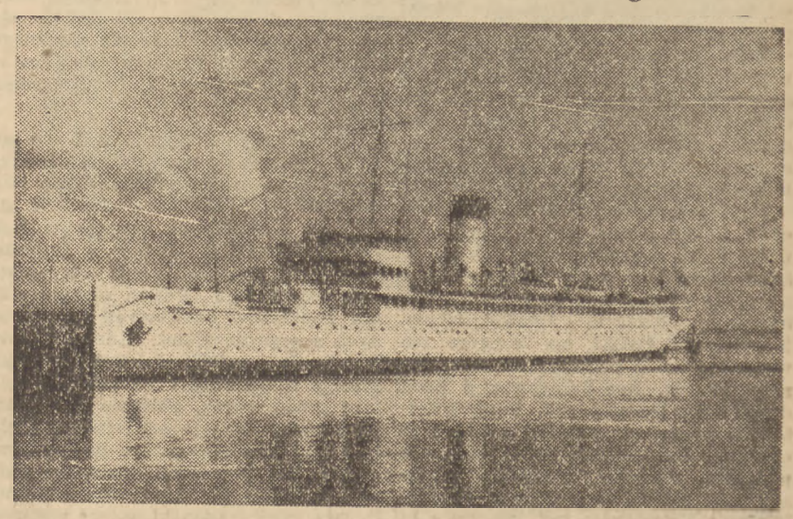

S/S „Beniowski", piękny statek, przebudowany w stoczni polskiej, służy do komunikacji pasażerskiej w żegludze przybrzeżnej, utrzymując łączność pomiędzy portami naszego wybrzeża.

J. Halski

Gdy maski spadają...

Od własnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Nowy York, w czerwcu.

Na początku było tak: Szerokiej publiczności zarówno w Ameryce, jak i na całym świecie przedstawiano plan Marshalla, jako akt bezinteresownej wielkoduszności ze strony USA wobec Europy, nękanej niedolą powojenną. Odpowiadało to bardzo dobrze, rozpowszechnionym w St. Zjednoczonych uczuciom filantropijnym. Amerykanin lubi być filantropem, ale jeszcze bardziej lubi, aby mu o tym ciągle wspominano. Toteż prasa nie miała zbyt trudnego zadania w przedstawieniu planu Marshalla z punktu widzenia tradycyjnej dobroczynności amerykańskiej. Co najwyżej dodawano, że USA skorzysta na odbudowie gospodarki europejskiej, o tyle, że zawsze lepiej mieć wypłacalnego klienta, no i „last but not least", że jest to środek do zwalczania komunizmu na całym świecie. W kołach gospodarczych i pismach mniej popularnych, czytanych właśnie przez te koła, nie ukrywano coprawda już wtedy, że plan Marshalla ma być środkiem przeciw kryzysowi gospodarczemu w Ameryce, środkiem przeciw spadkowi cen, dzięki temu, że administracja tego planu będzie zdejmowała z rynku amerykańskiego ciążące na nim nadwyżki produkcyjne. Ale masom ludowym wskazywano raczej na „altruistyczne" cechy tego planu.

Dzisiaj, gdy zbliża się dwuletnia rocznica wygłoszenia przez Marshalla słynnego przemówienia na uniwersytecie Harvarda nie ma już chyba u nas nikogo, kto by jeszcze wierzył w bajeczkę o dobrym wujaszku... Wprost przeciwnie, w miarę tego jak stało się coraz bardziej jasne, że plan Marshalla bynajmniej nie pomógł gospodarce amerykańskiej, że kryzys szerzy się coraz bardziej, maski coraz bardziej spadają i coraz więcej widoczne stają się niezbyt powabne rysy tego planu. Zaczęła się kłótnia między różnymi zainteresowanymi kto jest bardziej uprawniony do korzystania z tego bądźcobądź poważnego odbiorcy różnego rodzaju towarów, nie znajdujących zbytu, jakim jest administracja planu Marshalla (E. C. A.).

Najpierw zaczęli się uskarżać drobni producenci i eksporterzy, że E.C.A. zakupuje tylko u wielkich trustów, które monopolizują dla siebie wszystkie zyski i korzyści, jakiż plan przynosi amerykańskim dostawcom.

Inni znowu wytykają administracji E. C. A., że kupuje po cenach wygórowanych, o wiele wyższych od cen światowych, przyczyniając się tymsamym do ogromnych nadwyżek dochodów wielkich koncernów, które bez żadnej wstydliwości każą sobie płacić lichwarskie ceny, nie licząc się zupełnie z tym, że chodzi tu o pieniądze podatnika amerykańskiego. Szczególnie głośną była afera z zakupem produktów naftowych, które amerykańskie giganty naftowe sprzedawały „planowi Marshalla" po wysokich cenach amerykańskich, mimo iż były to produkty, pochodzące z Bliskiego Wschodu, gdzie ceny były o wiele niższe. Najwięcej krzyku podnoszą jednak ostatnio sfery agrarne. Sądzą one, że już czas zerwać z obłudnymi pozorami, jakoby plan ten miał pomóc gospodarce światowej, a nie wyłącznie amerykańskiej. Senator Thomas, przewodniczący Komisji Rolniczej Senatu zażądał, aby E. C. A. w przyszłych dostawach zboża dla Wielkiej Brytanii, 140 milionów buszli, które miały być zakupione przez E. C. A. w Kanadzie, nabyła wyłącznie w USA. Że może to być ogromnym ciosem dla Kanady, o tym się teraz nie mówi. Bliższa koszula ciała...

Tak samo plantatorzy tytoniu w Wirginii, Marylandzie i Karolinie Północnej, którzy nie mają komu sprzedawać swoich nadwyżek tytoniu, wywierają ogromny nacisk na administrację planu Marshalla, aby zabroniła krajom zachodnio-europejskim kupowania tytoniu w Turcji, Grecji, Egipcie lub Syrii, jak to zalecano początkowo tymże zachodnio-europejskim krajom, niby to dla oszczędzania im wydatków w dewizach dolarowych.

Mało tego. Plantatorzy owoców na Florydzie i w Kalifornii robią gwałt z powodu tego, że tzw. „partycypanci" planu Marshalla w Europie kupują pomarańcze w Izraelu lub w Hiszpanii, a nie w USA. Dodajmy: jeszcze presję, wywartą przez amerykańskie linie okrętowe, które zmusiły E. C. A. do tego, że conajmniej 50 proc. transportów do Europy musi korzystać ze statków amerykańskich, mimo że taryfy amerykańskie są bez porównania droższe od angielskich, holenderskich i norweskich i mimo, że przez to, Europa niepotrzebnie traci ogromne ilości dewiz dolarowych.

My, w Ameryce, wiemy dobrze, że te wszystkie fakty, które zacytowaliśmy, wywierają złe wrażenie w Europie, że trudno już będzie teraz St. Zjednoczonym występować wobec niej, jako bezinteresowny, wielkoduszny dobroczyńca. Ale ostatecznie rady na to nie ma. Oliwa zawsze wychodzi na wierzch. Przypomnę kilka cyfr z ostatnich dni, a zrozumiałe się stanie, że ten rozstrój gospodarczych kół amerykańskich jest w pełni uzasadniony.

Ceny zboża spadają gwałtownie, mimo, że na mocy ustawy rząd obowiązany jest do zakupu nadwyżek. Pszenica, która pod koniec 1947 r. kosztowała 3.02 dolary za buszel, no-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Niegodne i bezsensowne

Prasa amerykańska o szykanach wobec „Batorego"

NOWY JORK, 9.6 (PAP). — Liczne dzienniki nowojorskie poświęcają artykuły i notatki szykanom władz amerykańskich wobec pasażerów polskiego transatlantyku „Batory" i innych statków polskich, zawijających do Nowego Jorku.

Dzienniki te podkreślają, że kampania szykan ośmiesza jedynie władze amerykańskie i świadczy o tym, że w USA używa się obecnie metod, stosowanych w państwach policyjnych. „Postępowanie władz wobec pasażerów „Batorego" — pisze „New York Daily Compass" dowodzi, że nasi oficjalni przedstawiciele potrafią być małostkowo mściwi i tak samo arbitralni, jak urzędnicy państwa policyjnego. Zatrzymanie pasażerów polskiego statku na wyspie Ellis pod pretekstem, że paszporty ich nie są w porządku było wyrazem zemsty biurokratycznego tyrana — Toma Clarka, który — jako minister sprawiedliwości dopuszcza się ostatnio nadużyć władzy, przekraczających wszelkie granice".

Dziennik dodaje, że postępowanie władz graniczy w tym wypadku z „nie odpowiedzialnym błazeństwem". „New Jork Herald Tribune" zamieszcza opis zatrzymania pasażerów polskiego statku pod ironicznym tytułem „Inwazja „Batorego". „New York Times" pisze: „Represje zarządzone przez Departament Sprawiedliwości wobec pasażerów „Batorego", wobec ludzi, którzy nie mieli nic wspólnego z ucieczką Eislera były posunięciem niegodnym rządu Stanów Zjednoczonych i całkowicie bezsensownym".

„New York Herald Tribune" podkreśla, że „melodramatyczna akcja, podjęta wobec pasażerów „Batorego" dowodzi, że Departament Sprawiedliwości stracił całkowicie głowę. Niewątpliwie ucieczka Gerharda Eislera wyprowadziła ministra sprawiedliwości Toma Clarka z równowagi. Nie może to jednak stać się powodem stosowania metod państwa totalnego wobec pasażerów obcego statku".

Szykany amerykańskie wobec „Sobieskiego"

NOWY JORK, 9.6 (PAP.). Transatlantyk polski „Sobieski", który 7 czerwca przybył do Nowego Jorku powitany został, podobnie jak „Batory" przez wzmocnione oddziały straży granicznej, urzędników imigracyjnych i agentów urzędu śledczego. Pasażerowie „Sobieskiego" poddani zostali dokładnemu badaniu dokumentów. Z 447 pasażerów „Sobieskiego" władze amerykańskie zatrzymały i osadziły na wyspie Ellis — 26, twierdząc, że paszporty ich nie są w porządku. Na wyspie Ellis przebywa w dalszym ciągu 24 pasażerów przybyłych na pokładzie „Batorego"

Uchwały Kongresu Zw. Zawodowych

Zakończony przed kilkoma dniami II Kongres Związków Zawodowych przyjął szereg dużej wagi uchwał, wytyczających dalsze drogi działania tej najbardziej masowej organizacji polskiej klasy robotniczej.

„Związki Zawodowe — stwierdzają uchwały Kongresu — stały się najbardziej masową, powszechną, bezpartyjną organizacją klasy robotniczej, reprezentującą jej codzienne interesy i mobilizującą masy do walki o realizację zadań, stojących przed naszym państwem i jego kierowniczą siłą — klasą robotniczą. Organizując i mobilizując aktywny udział mas w realizowaniu tych zadań — związki zawodowe są **szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia, szkołą socjalizmu".**

„Wychowanie mas związkowych w duchu klasowej ideologii proletariatu — czytamy dalej w uchwałach — ułatwi i przyśpieszy należyte wypełnienie zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych ruchu zawodowego w walce o ostateczne zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o zbudowanie ustroju socjalistycznego, ustroju sprawiedliwości społecznej, dobrobytu i kultury mas".

Uchwały Kongresu wskazują na 3 zasadnicze drogi działania związków zawodowych: walka o przedterminowe wykonanie planu 3-letniego i o realizację planu 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu; umacnianie i pogłębianie braterskiego sojuszu robotników z mało- i średniorolnymi chłopami przeciw elementom kapitalistycznym, przeciw wyzyskowi i spekulacji na wsi i w mieście, zacieśnianie więzi klasy robotniczej z inteligencją pracującą, pomoc państwa w tworzeniu nowej inteligencji ludowej, wzmacnianie władzy ludowej poprzez aktywizację milionowych mas robotników i pracowników umysłowych i mobilizację ich do wykonania zadań, stojących przed Polską na jej drodze do socjalizmu.

„Prowadzona przez związki zawodowe, wspólnie z innymi organizacjami masowymi, walka o pokój nie może ograniczać się tylko do kampanii propagandowej — stwierdza Kongres — lecz musi zmierzać również **do spotęgowania wysiłku produkcyjnego, a więc do spotęgowania potencjału gospodarczego i siły obronnej Polski Ludowej,** stanowiącej ważne ogniwo w międzynarodowym froncie sił pokoju, na których czele stoi zwycięski ZSRR".

Uchwały Kongresu podkreślają również tę prawdę że „walka o pokój musi być nierozerwalnie związana **z walką przeciw nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi,** o wychowanie mas związkowych w **duchu patriotyzmu i internacjonalizmu proletariackiego".** Tę wreszcie część ogólną uchwał Kongresu zamykają dwa dużej wagi postanowienia.

„Organizacja i bezpośrednie kierownictwo ruchem współzawodnictwa — głoszą uchwały — należy do związków zawodowych których obowiązkiem jest jego upowszechnienie i podnoszenie na wyższy poziom.

„Szczególnego znaczenia — podkreślają uchwały — nabiera **wszechstronna pomoc racjonalizatorom, nowatorom i mistrzom oszczędności oraz upowszechnienie i popularyzacja dokonanych przez nich ulepszeń i wynalazków".**

Uchwały Kongresu uznają za pilny obowiązek — **usilną pracę nad systematycznym usuwaniem przyczyn, powodujących choroby zawodowe i nieszczęśliwe wypadki przy pracy.**

Związki zawodowe winny dbać o zwiększenie ilości i jakości produkcji, ale również **o obronę tej produkcji przed ciosami wroga klasowego, sabotażysty i dywersanta.** „Związki zawodowe spełnią swoje zadanie w tym zakresie jeśli stale będą pobudzały czujność klasy robotniczej i jeśli zorganizują aktywny współudział załóg robotniczych w usuwaniu istniejących niedociągnięć i braków".

Uchwały Kongresu nakładają na organizacje zawodowe szereg obowiązków w dziedzinie dalszego polepszania sytuacji ludzi pracy. Więc wzmocnienie społecznej kontroli pracy sklepów, stołówek, jadłodajni, ożywienie komitetów członkowskich przy sklepach spółdzielczych, kontrolę społeczną nad dystrybucją mięsa i tłuszczów itd. Szczególnej troski czynników państwowych i ruchu zawodowego poleca Kongres — poprawę warunków mieszkaniowych, a to zarówno przez nowe budownictwo, jak i remonty.

Rady Zakładowe i wszystkie inne organa związkowe oraz szeroki aktyw związkowy winny współdziałać w planowaniu i organizowaniu żłobków, kolonii i półkolonii, przedszkoli, stacji opieki nad matką i dzieckiem, kas samopomocowych itd. oraz kontrolować racjonalne wydatkowanie ogromnych sum, przeznaczonych przez państwo na akcję socjalną.

Kongres przypomniał również, że **„związki zawodowe, zarządzając wczasami, ponoszą pełną odpowiedzialność za prawidłowe wykorzystanie funduszów i poziom organizacji wczasów".**

Kongres polecił CRZZ podjęcie inicjatywy prac nad dalszą przebudową, rozbudową i ujednoliceniem **ustawodawstwa pracy.** Równocześnie należy poczynić przygotowania do dalszego postępu tego ustawodawstwa, związanego z budową fundamentów socjalizmu w Polsce. Dotyczy to szczególnie dalszego rozszerzenia praw robotników fizycznych do płatnego urlopu, ze szczególnym uwzględnieniem robotników zatrudnionych przy pracach szkodliwych dla zdrowia oraz uregulowania sprawy rozstrzygania sporów między robotnikami a kierownictwami przedsiębiorstw i instytucji uspołecznionych.

Jako główne zadanie organizacyjne Kongres wskazał: przyciągnięcie wszystkich niezorganizowanych dotychczas robotników i pracowników do zw. zawodowych, przyśpieszenie organizowania grup związkowych i wyborów mężów zaufania i całkowite przejście do indywidualnego zbierania składek członkowskich maksymalne uaktywnienie pracy najniższych instancji i organizacji związkowych, rad zakładowych, zarządów związkowych, organizacji zakładowych i grup związkowych.

Doniosłe znaczenie mają uchwały Kongresu będące wyrazem najgorętszego przekonania wszystkich delegatów i całej masy związkowej o konieczności znacznie śmielszego niż dotychczas wysuwania kobiet i młodzieży do wszystkich instancji związkowych, śmielszego przyciągania inteligencji zawodowej do pracy w związkach i rozwinięcia pracy związków wśród inteligencji i wreszcie aktywizacji bezpartyjnych. „Kongres stwierdza — czytamy w uchwałach — **że udział bezpartyjnych w aktywnej pracy związkowej był zbyt mały** i zobowiązuje wszystkie instancje związkowe do szerszej aktywizacji bezpartyjnych oraz do szerszego ich udziału z instancjach związkowych".

Problemowi jedności ruchu zawodowego Kongres poświęcił wiele uwagi.

Kongres zobowiązuje CRZZ i wszystkie związki zawodowe do dalszej uporczywej walki o wzmocnienie Światowej Federacji Związków Zawodowych. „Kongres nakłada na CRZZ i wszystkie związki zawodowe obowiązek dalszego zacieśniania więzów współpracy ze związkami zawodowymi innych krajów, a zwłaszcza ze związkami zawodowymi ZSRR i krajów demokracji ludowej w celu skutecznej walki o pokój, postęp i demokrację na całym świecie".

Na II/VIII Kongresie Związków Zawodowych powzięto również m. in. uchwałę o odbudowie Warszawy.

W uchwale tej Kongres Związków Zawodowych stwierdza, że postanowienia I Kongresu o mobilizacji świata pracy do odbudowy Warszawy zostały zrealizowane.

„Milionowe masy pracujących świadczyły na odbudowę Warszawy, oddając na ten cel pracę, pieniądze, wiedzę i entuzjazm. Szczególną ofiarność wykazali warszawscy robotnicy budowlani".

„Stosunek do odbudowy Warszawy — stwierdzą na zakończenie uchwała — jest legitymacją dojrzałości związkowej, legitymacją patriotyzmu Szybka odbudowa Warszawy będzie dobitnym wyrazem naszej pokojowej pracy, dążeń do utrwalenia siły naszego państwa i zbudowania w Polsce socjalizmu".

To nie są przypadki

Wydaje się, że sprawa profesora Arnolda, delegata polskiego do UNESCO, jest częścią zorganizowanego systemu sabotowania uczestnictwa Polski w organizacjach międzynarodowych, mających swą siedzibę na terenie Francji.

Jak donosiliśmy już wczoraj, profesor Stanisław Arnold nie otrzymał wizy wjazdowej do Francji na obrady Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Kultury, Nauki i Wychowania. Ambasada Francuska w Warszawie, która zajmuje się wydawaniem wiz, nie odmówiła profesorowi, lecz zwlekała z daniem ostatecznej odpowiedzi. W ten sposób, powstaje system, polegający nie na odmowie wprost, ale na przeciąganiu sprawy do chwili, gdy wyjazd staje się nieaktualny. Oczywiście dla petenta proszącego o wizę, nie ma żadnej różnicy, czy wizy mu odmówią czy udzielą jej za późno.

Ten system ograniczania uczestnictwa Polski odnosi się nie tylko do ONZ i jej organów specjalnych. W roku ubiegłym, zapowiedziany został na okres od 18 do 23 lipca VI Międzynarodowy Kongres Językoznawczy. Z ramienia Polski, na kongres ten wyjechać miał: profesor dr. Jan Kuryłowicz, dr. Jan Safarewicz i prof. dr. Witold Doroszewski. Prof. Kuryłowicz zaczął się starać o wizę 23 czerwca. Gdy do 21 lipca, wiza nie nadeszła, profesor zrezygnował, bo nie miał już po co jechać do Paryża. Profesor Kuryłowicz jest jednym z 14 członków Komitetu Organizacyjnego i jedynym żyjącym członkiem Academie de France!

W podobnej sytuacji znalazł się profesor Sembrat, który miał wyjechać do Paryża na Międzynarodowy Kongres Zoologiczny. Otrzymał on wizę w dniu zakończenia obrad.

W Paryżu nie można było otworzyć działu przyrodniczo - biologicznego Polskiej Akademii Umiejętności, ponieważ profesor Stanisław Sremczyński nie mógł w ciągu trzech miesięcy otrzymać wizy wjazdowej.

Nie otrzymali wiz na międzynarodowy Kongres Prawa Karnego profesor Rapaport i prokurator Jerzy Sawicki. Nie otrzymała wiz delegacja polska na obrady Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, z wyjątkiem zastępcy sekretarza generalnego SFZZ Bolesława Geberta, który również czekał dłuższy czas na jej otrzymanie.

Na konferencję paryską czterech ministrów spraw zagranicznych odmówiono wprost wizy dziennikarzowi polskiemu red. Majskiemu. Słynna była również historia z dziennikarzami polskimi, którzy pragnęli udać się na otwarcie Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Wizy ich przyszły dopiero w tydzień po rozpoczęciu obrad Zgromadzenia.

Te wszystkie fakty nie są i nie mogą być przypadkami. Francuskie urzędy, od których zależy wydawanie wiz, najwidoczniej nie chcą dopuścić do rozwoju normalnych stosunków kulturalnych między Polską a Francją. Co więcej, uzurpują sobie one prawo uniemożliwiania Polsce utrzymywania kontaktów naukowych i kulturalnych z organizacjami, które korzystają jedynie z gościnności Francji. Organizacje kulturalne i naukowe, działające przed wojną, obierały za siedzibę Paryż i Francję ponieważ wiedziały, że właśnie tam można będzie obradować bez przeszkód. Sytuacja jednak zmieniła się radykalnie od chwili, gdy rząd francuski zaczął wprowadzać „amerykański sposób życia" i stosować amerykańskie metody. Od tej chwili rząd francuski czyni wszystko, co leży w jego mocy, by swobodę obrad utrudnić, a delegatom z Polski i innych krajów Europy Wschodniej, uniemożliwić w ogóle uczestnictwo. W ten sposób Francja z kraju tradycyjnych wolności przekształca się prawdziwie w kraj odcięty „żelazną kurtyną" — kurtyną, którą pod dyktando amerykańskie stworzył jej własny rząd.

(Z)

Zbiory zapowiadają się dobrze

Siewy wiosenne wykonano w terminie

W Min. Rolnictwa odbyła się w czwartek 9 bm. konferencja prasowa, na której dyr. Dep. Produkcji Rolnej inż. J. Fająk omówił przebieg tegorocznych wiosennych zasiewów. Na konferencji obecny był min. rolnictwa J. Dąb-Kocioł.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę zasiewów to stan ich jest lepszy niż w roku ubiegłym. Szczególnie dobrze zapowiadają się rzepak ozimy i ziemniaki.

Rozpoczęcie siewów wiosennych w rb. opóźniły opady śnieżne i niska temperatura, dochodząca miejscami do — 15 stopni. W pierwszych dniach kwietnia siewy utrudniały ustawiczne chłody i stosunkowo duże opady deszczowe. Dopiero w II i III dekadzie kwietnia pogoda ustaliła się, co umożliwiło właściwe rozpoczęcie prac w polu.

PLAN WYKONANO

Stosunkowo późne rozpoczęcie siewów nie wpłynęło ujemnie na realizację planu i w wyniku wytężonej pracy chłopów i robotników rolnych, do dnia 31 maja zaplanowany areał zbóż, ziemniaków, roślin przemysłowych, pastewnych i mieszanek został obsiany.

Jeżeli chodzi o nawozy sztuczne to polski przemysł chemiczny przekroczył plan produkcji nawozów i zamiast przewidzianych 730 tys. ton w sezonie wiosennym dostarczono rolnikom 850 tys. ton. Z tej ilości do siewu wykorzystano 95 proc. wszystkich nawozów. Zużycie nawozów sztucznych z roku na rok zwiększa się. Przykładem tego są województwa: białostockie, olsztyńskie, szczecińskie, wrocławskie i lubelskie, które w ubiegłych latach zużywały zaledwie 60 proc. przydzielonej im ilości nawozów, a w roku bieżącym ilości te wykorzystały prawie całkowicie.

ZWIĘKSZAMY AREAŁ UPRAW

Na wiosenne zasiewy przeznaczono ogółem 10.000 ton nasion odmianowo jednolitych, w tym 2.000 ton nasion kwalifikowanych. Ponadto na obsiew odłogów dostarczono rolnictwu ziarna siewnego z Polskich Zakładów Zbożowych.

Poza potrzebną ilością nasion zbóż i sadzeniaków rolnicy otrzymali również duże ilości nasion pastewnych, co umożliwiło zwiększenie areału tych roślin i przyczyni się już w tym roku do zwiększenia zapasów karmy dla zwierząt hodowlanych. Trzykrotnie więcej dostarczono rolnictwu w roku bieżącym nasion buraków pastewnych ok. 500 ton końskiego zębu oraz znaczne ilości nasion lucerny. Według dotychczasowych meldunków, plan obsiewu roślin pastewnych jest wykonany w 100 proc.

LIKWIDUJEMY ODŁOGI

Likwidacja odłogów przybrała w roku bieżącym takie rozmiary, że problem ten w roku przyszłym nie będzie już istniał. W woj. olsztyńskim i szczecińskim plan likwidacji odłogów przekroczono. W obu tych województwach zaorano ok. 100.000 ha. W innych województwach: białostockim, rzeszowskim i lubelskim pozostała nieduża ilość odłogów.

Według szacunkowych obliczeń obszar zbitych gradem zbóż w woj. lubelskim wynosi 12 tys. ha, w woj. poznańskim 8—10 tys. ha, w woj. kieleckim 8.500 ha i w woj. krakowskim 2 700 ha. Straty te nie mają jednak wpływu na stan ogólnych zbiorów, a większa część pól obsiana jest już powtórnie. W ciągu 24 godzin od pierwszych meldunków, które określiły rozmiar szkód, Min. Rolnictwa uruchomiło kredyty na powtórne obsianie obszarów zbitych gradem w wys. 115 miln. zł., a dla najbardziej dotkniętych klęską gradobicia małorolnych chłopów 15 miln. zł. bezzwrotnych zapomóg.

Przyjęcie w Ambasadzie Brytyjskiej

W dniu brytyjskiego święta narodowego 9 bm. ambasador W. Brytanii w Warszawie i lady Gainer wydali w salonach ambasady brytyjskiej przyjęcie, na które przybyli członkowie Rządu Rzeczypospolitej i korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Czwartkowe obrady Wielkiej Czwórki

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dujących jedną walutę dla całego Berlina. Innego zdania jednak byli eksperci komisji technicznej Rady Bezpieczeństwa. Co prawda, sprawozdanie tej komisji nie jest prawem wiążącym, jest to jednak opinia doświadczonych ekspertów, kompetentnych do oceny sytuacji finansowej Berlina. Z opinią ich powinna się liczyć również konferencja ministrów spraw zagranicznych.

Delegat radziecki w Radzie Bezpieczeństwa głosował przeciwko rezolucji w sprawie rozwiązania problemu finansowego Berlina. Stanowisko jego podyktowane było jednak nie tym, co postanowiono w tej rezolucji, lecz tym, co w niej pominięto rezolucja Rady Bezpieczeństwa nie uwzględniła bowiem jednoczesności w zniesieniu wzajemnych ograniczeń komunikacyjnych.

W końcu minister Wyszyński zaznaczył, że dyskusja nad problemem walutowym Berlina nie jest „stratą czasu", gdyż może się ona przyczynić do wyjaśnienia zagadnienia niemieckiego. Ci, którzy przeciwstawiają się dyskusji na ten temat manifestują w ten sposób swą wolę utrwalenia rozbicia Niemiec.

„Delegacja radziecka nie może się pogodzić z takim stanowiskiem. Mo że nie osiągniemy porozumienia — powiedział minister Wyszyński — nie oznacza to jednak, że nie powinniśmy prowadzić dyskusji w tej sprawie".

Po krótkiej dyskusji postanowiono w piątek kontynuować obrady na temat drugiego punktu porządku dziennego oraz przystąpić do trzeciego punktu.

Rozmowy Grubera w Paryżu

PARYŻ, 9.6 (PAP.). Austriacki minister spraw zagranicznych dr Gruber, który przybył tu we wtorek w związku z rokowaniami na temat traktatu z Austrią, odbył już rozmowy ze wszyskimi czterema ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw. W czwartek przed posiedzeniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przyjął go minister Wyszyński na godzinnej konferencji.

Tylko 7 „prawomyślnych" delegatów dopuszczono do głosu po mowie Bevina

Dyktatorskie metody na Kongresie w Blackpool

LONDYN, 9.6. (PAP) — Czwartkowe posiedzenie poranne kongresu Partii Pracy w Blackpool rozpoczęło się od dyskusji nad tą częścią programu wyborczego, która poświęcona jest „sprawiedliwemu traktowaniu konsumenta". Dyskusja skoncentrowała się na punkcie, zapowiadającym „swobodne prawo otwierania nowych sklepów" oraz na zagadnieniu ograniczenia pośrednictwa zbyt kosztownego dla konsumenta. Delegaci podkreślali, że przyznanie prawa swobodnego otwierania sklepów jest bardzo niebezpieczne. Już dzisiaj w niektórych miastach na 50 mieszkańców przypada jeden sklep.

W dyskusji uczestniczyli przedstawiciele spółdzielców, którzy domagali się oparcia dystrybucji na spółdzielniach. Do magano się wzmożenia kontroli nad dystrybucją, ograniczenia pośrednictwa, wyznaczenia stałego poziomu cen maksymalnych i przeciwstawienia się tym przedsiębiorcom prywatnym, którzy nie dopuszczają do potanienia towarów.

Delegatom odpowiadała dr. Edith Summerskill (wicemin. aprowizacji). Oświadczyła ona, że system racjonowania żywności zostanie nadal utrzymany i że utrzymanie kontroli nad rozdziałem artykułów żywnościowych okazało się konieczne. Mówczyni przeciwstawiła się redukcji cen, wyraziła bowiem troskę, że „zaszkodziłoby to interesom drobnych sprzedawców".

PRZEMÓWIENIE BEVINA

W toku dyskusji przybył na salę minister spraw zagranicznych Bevin. Przemówienie Bevina było bardzo powściągliwe. Nie zdradzał on żadnych planów na przyszłość, poświęcił natomiast swe wywody temu, co określił jako „dorobek rządu w dziedzinie polityki zagranicznej".

Mówca opisywał wszystkie fazy budowania bloku zachodniego oraz wychwalał rzekome dobrodziejstwa paktu atlantyckiego i innych tego rodzaju ugrupowań, co do których zaangażowała się Wielka Brytania pod rządami Partii Pracy. Co się tyczy konferencji paryskiej, to mówca uchylił się od komentarzy lub od konkretnych przewidywań. Następnie Bevin poruszył sprawę Grecji, występując, w myśl znanej już tezy rządu USA i rządu Wielkiej Brytanii, jako rzecznik rządu ateńskiego.

W sprawie Chin Bevin zapewniał o niechęci ingerowania w chińskie sprawy wewnętrzne i wyraził gotowość „handlowania z Chinami". Mam nadzieję — powiedział Bevin — że w Chinach nastąpi okres pokoju.

Plan Marshalla — jak należało oczekiwać — spotkał się z niezmiernie pochlebną oceną Bevina. Następnie Bevin wystąpił jako herold „współpracy całej socjaldemokracji Zachodu".

O światowej akcji w obronie pokoju Bevin odzywał się krytycznie, nie zdołał jednak wysunąć żadnych rzeczowych argumentów, które osłabiałyby doniosłość tej akcji.

Mowa Bevina zakończyła się apoteozą brytyjskiej „Wspólnoty Narodów" oraz podziękowaniem dla Partii Pracy za to, że „ułatwiała mu zawsze prowadzenie polityki zagranicznej".

DYSKUSJA

Korespondent PAP donosi z Blackpool, że dyskusja na temat polityki zagranicznej, jaka odbyła się po przemówieniu Bevina na popołudniowym posiedzeniu kongresu Partii Pracy, wykazała w całej ostrości dyktatorskie metody, jakimi posługują się władze partyjne na tegorocznym kongresie. Sposób, w jaki ukrócono dyskusję na temat polityki zagranicznej, wprawił w zakłopotanie nawet tych delegatów, których nie można podejrzewać o antyrządowe stanowisko. Cała debata trwała zaledwie 3 kwadranse. Dopuszczono do głosu tylko 7 mówców, przy czym wszyscy oni byli wybrani jako ci, o których wiedziano z góry, że będą popierać politykę Bevina.

Kiedy przewodniczący przerwał dyskusję, mimo głośnych protestów — wielu żądających głosu delegatów, obawiał się bowiem widocznie, że któryś z nich może rozpocząć krytykę Bevina, wielu delegatów opuszcza demonstracyjnie salę, protestując przeciwko tego rodzaju metodom prowadzenia obrad. Nielicznemu gronu dobranych dyskutantów odpowiada Dalton. Pierwsze słowa jego przemówienia giną wśród okrzyków protestu delegatów, którym nie pozwolono dojść do głosu. Dalton oświadcza z całym cynizmem na wstępie swego przemówienia, że fakt, iż nikt w czasie „dyskusji" nie krytykował Bevina, dowodzi tego, że „cała Partia Pracy popiera jego politykę". Po dłuższej pochwale Bevina, Dalton przechodzi bezpośrednio do ataku na Związek Radziecki.

Po przemówieniu Daltona toczyła się przez resztę posiedzenia, przy bardzo małym zainteresowaniu sali, przewlekła dyskusja na temat ubezpieczeń społecznych.

Przemówienie Eislera w Berlinie

BERLIN, 9.6 (PAP.). 8 bm. odbył się w Berlinie pod hasłem „Domagamy się zawarcia traktatu pokojowego" wielki wiec, zorganizowany przez niemiecką socjalistyczną partię jedności.

Na wiec przybyli: Gerhard Eisler, Wilhelm Pieck, Hans Jendretzky oraz inni wybitni działacze demokratyczni.

Uczestnicy wiecu zgotowali gorące przyjęcie Eislerowi. Pierwsze słowa swego przemówienia Eisler poświęcił sprawie Maxa Reimanna, domagając się jego niezwłocznego zwolnienia z więzienia. Następnie Eisler omówił swe przeżycia w Stanach Zjednoczonych. „Nienawidzę niemieckich zbrodniarzy wojennych dnia wczorajszego i nienawidzę amerykańskich podżegaczy wojennych czasów dzisiejszych" — powiedział Eisler.

W niezwykle ciepłych słowach wyraził Eisler swą wdzięczność dla narodu polskiego i jego rządu za okazaną mu pomoc, zaznaczając dalej, iż „jakakolwiek rewizja granic Polski byłaby zbrodnią przeciwko pokojowi i tylko głupiec lub prowokator może w ogóle podnosić problem tych granic".

Przewodniczący berlińskiej organizacji SED Jendretzky zakomunikował o przyjęciu Eislera do szeregów SED i wśród burzliwych oklasków wręczył mu legitymację partyjną.

Odmowa zwolnienia żony Eislera

NOWY JORK, 9.6 (PAP.). Sędzia federalny odmówił zwolnienia za kaucją żony Gerharda Eislera, uwięzionej na wyspie Ellis do czasu formalnego wydania przez ministra sprawiedliwości Clarka rozkazu deportowania jej.

Nowy ambasador USA w drodze do Moskwy

NOWY JORK, 9.6 (PAP.). Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie Alan Kirk odleciał z lotniska La Guardia do Londynu w drodze do stolicy ZSRR. Oświadczył on dziennikarzom, że zapatruje się optymistycznie na możliwości poprawy stosunków amerykańsko-radzieckich. Przed wyjazdem ambasador Kirk odwiedził generała Bedell Smitha, jak również złożył wizytę ambasadorowi radzieckiemu w Waszyngtonie Paniuszkinowi.

Konserwatyści już planują reprywatyzację przemysłu w Anglii

LONDYN, 9.6 (PAP.). Brytyjska partia konserwatywna przygotowuje już plan gospodarczy na wypadek wygrania wyborów powszechnych i powrotu do rządu. Plan ten przewiduje przywrócenie inicjatywy prywatnej w tych gałęziach przemysłu, które zostały już znacjonalizowane.

Omawiając plan partii konserwatywnej na wiecu w Southampton, Eden oświadczył, że przyszły rząd konserwatywny wstrzyma plan dalszej nacjonalizacji. Gdyby rząd Partii Pracy zdążył znacjonalizować przemysł stalowy przed wyborami (co wydaje się zresztą wielce problematyczne, przyp. Red.) rząd konserwatywny unieważniłby to. Co się tyczy tych gałęzi przemysłu, które już znacjonalizowano, konserwatyści zapowiadają, że wszędzie tam, gdzie okaże się to „praktycznie możliwe", nacjonalizacja zostanie unieważniona i przywrócona będzie gospodarka prywatna.

Proces zdrajców w Czechosłowacji

PRAGA, 9.6 (PAP.). Przed trybunałem państwowym w Pradze rozpoczął się proces przeciwko 15 spiskowcom, oskarżonym o przygotowywanie zbrojnego zamachu stanu w Czechosłowacji i współpracę z urzędnikiem ambasady brytyjskiej w Pradze — kapitanem G. T. Wildashem, wydalonym niedawno za działalność przeciwko Republice Czechosłowackiej. Akt oskarżenia zarzuca zdrajcom, iż zamierzali obalić obecny ludowo-demokratyczny ustrój w Czechosłowacji i wprowadzić przemocą dyktaturę wojskową i kapitalistyczną.

Posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego we Włoszech

RZYM, 9.6 (PAP.). Odbyło się tu posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego partii komunistycznej i socjalistycznej, na którym obecni byli: Togliatti, Longo i Scoocimaro, z ramienia partii komunistycznej, oraz Nenni, Morandi i Pertini, ze strony partii socjalistycznej. Przedstawiciele obu partii poddali wyczerpującej analizie ogólną sytuację polityczną.

Posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego wywołało wielkie zainteresowanie w kołach politycznych, które podkreślają, że obie partie robotnicze podejmują zgodną akcję, podczas gdy wśród partii prorządowych wzrastają tarcia.

Rozmowy żydowsko - arabskie w Lozannie

LAKE SUCCES, 9.6 (PAP.). Dr. Ralph Bunche objąć ma stanowisko amerykańskiego członka Komisji mediacyjnej dla Palestyny. Stanowisko to wakuje w związku z rezygnacją dotychczasowego członka tej Komisji Marka Ethridgea.

Do Lozanny udał się w dniu 8 bm. specjalny asystent Trygve Lie Andrew Cordier w celu zbadania powodów przedłużania się rozmów między Izraelem a państwami arabskimi, prowadzonych pod egidą Komisji Mediacyjnej. Rozmowy są przedłużane przez Arabów.

Taktyka Arabów ma jakoby aprobatę Departamentu Stanu i brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Celem jej jest dążenie do ponownego wniesienia całokształtu problemu palestyńskiego na jesienną sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Układ handlowy między Polską i strefą radziecką

BERLIN, 9.6 (PAP.). 8 czerwca podpisano układ handlowy między strefą radziecką Niemiec a Polską w sprawie dostawy w roku 1949-50 maszyn i urządzeń przemysłowych ze strefy radzieckiej do Polski. Układ przewiduje dostawę wyposażenia technicznego na ogólną sumę 30 milionów dolarów. Dostawy będą przeznaczone dla przemysłu węglowego, włókienniczego, hutniczego, metalowego, żywnościowego i innych. Układ podpisali: ze strony Polski pełnomocnik ministra handlu zagranicznego Stanisław Broniewicz, ze strony niemieckiej — Heinrich Rau, przewodniczący Niemieckiej Komisji Gospodarczej.

Konferencja gospodarcza w strefie radzieckiej

BERLIN, 9.6 (PAP). — Odbyła się tu konferencja działaczy gospodarczych radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, na której ustalono wytyczne planu gospodarczego na rok 1949, które przewidują znaczny wzrost produkcji we wszystkich dziedzinach przemysłu i gospodarki.

Poruszona została także sprawa handlu międzystrefowego, przy czym Rau zakomunikował, iż pertraktacje w tym przedmiocie nie doprowadziły do skutku z winy przedstawicieli stref zachodnich.

Bawarskie trudności handlowe

BERLIN, 9.6 (PAP.). Przemysł północno-bawarski — mimo formalnego zniesienia w Niemczech ograniczeń transportowych, nie może dotychczas odnowić dawnych kontaktów ekonomicznych z Saksonią i Turyngią. Przedstawiciele kół przemysłowych stwierdzają, że jest to następstwem stanowiska bawarskiego ministerstwa gospodarki, który odmawia zatwierdzenia wszelkich transakcji międzystrefowych ze strefą radziecką.

Grammos opanowane przez armię demokratyczną

BUKARESZT, 9.6 (PAP.). Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że w wyniku natarcia greckiej armii demokratycznej, pasma górskie Grammos w Grecji północno-zachodniej zostało całkowicie oczyszczone od wojsk nieprzyjacielskich.

W Tessalii jednostki pierwszej dywizji wojsk demokratycznych po odparciu ataków nieprzyjaciela przeszły do kontrofensywy i opanowały szereg miejscowości w pobliżu Olimpu.

Na Peloponezie oddziały partyzanckie przeprowadziły kilka pomyślnych ataków przeciwko stanowiskom wojsk faszystowskich w Leonide i Vlahema.

Farge o sytuacji w Grecji

PARYŻ, 9.6 (PAP). — Członek delegacji intelektualistów francuskich, która zwiedziła obszary Grecji ludowej, Yres Farge po powrocie do Paryża udzielił wywiadu przedstawicielom prasy.

„Wolna Grecja jest prawdziwym państwem demokratycznym, posiadającym własne ustawy i własne instytucje republikańskie — powiedział Farge. — Członkowie rządu demokratycznego zaznajomili nas z propozycjami, które mogą doprowadzić do ustanowienia pokoju w Grecji".

W dalszym ciągu swego wywiadu Farge podkreśla entuzjazm i bohaterstwo wojsk demokratycznych oraz ludności terenów wyzwolonych.

Farge przywiózł szereg autentycznych dokumentów świadczących o tym, że oddziały faszystowskie stosują niesłychane represje wobec ludności, która opowiedziała się za rządem demokratycznym. Czynny udział w prześladowaniu tej ludności biorą oficerowie i żołnierze amerykańscy.

Masakry dokonywane przez oddziały monarcho-faszystowskie, pod względem okrucieństwa przewyższają bestialstwa hitlerowskie — oświadczył Farge.

Proces Pallante 24 bm.

RZYM, 8.6. (PAP). Dnia 24 bm. rozpocznie się w Rzymie proces przeciwko Antonio Pallante, który 16 lipca ub. roku dokonał zamachu na Togliattiego.

W kilku wierszach

— **Komisja zagraniczna** czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego zatwierdziła tekst układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Republiką Czechosłowacką a Ludowo - Demokratyczną Republiką Węgierską.

— **Z dniem 15 czerwca** w strefie radzieckiej Niemiec i w radzieckim sektorze Berlina znosi się racjonowanie wyrobów tytoniowych. Papierosy znajdować się będą w wolnej sprzedaży po dostępnych cenach.

— **Dokerzy strajkujący** w porcie Liverpool odrzucili apel premiera Attlee i sekretarza generalnego związku transportowców Deakina w sprawie powrotu do pracy. Ruch towarowy w portach został całkowicie sparaliżowany.

— **Pertraktacje** prowadzone w ciągu dwóch dni pomiędzy brytyjskim zw. zaw. kolejarzy i dyrekcją kolei państwowych zakończyły się kompletnym zerwaniem. Komitet strajkowy wypowiedział się za kontynuowaniem strajków.

— **USA wystosowały do Wielkiej Brytanii** protest przeciwko zawartemu ostatnio układowi handlowemu brytyjsko-argentyńskiemu. Stany Zjednoczone utrzymują, że układ ten stanowi w stosunku do nich „dyskryminację".

— **W ostatnim czasie** notuje się masowe wystąpienie robotników z austriackiej partii socjalistycznej. Robotnicy ci wstępują następnie do szeregów partii komunistycznej.

— **Frakcja komunistyczna** w Radzie Ekonomicznej Bizonii skierowała do głównego komitetu Rady pismo, w którym domaga się przeszkodzenia wywozu zakładów Farbenindustrie. Do wykupienia tych zakładów dąży grupa kapitalistów amerykańskich.

— **Wydział finansowy** przy tzw. magistracie zachodniego Berlina otrzymał zezwolenie na otwarcie w sektorach zachodnich 2 banków prywatnych. Jest to pogwałcenie decyzji komendantury sojuszniczej z lipca 1945.

— **Marszałek lotnictwa hitlerowskiego Hugo Sperrle**, jeden z czołowych dowódców Luftwaffe podczas drugiej wojny światowej, który kierował m. in. nalotami na Londyn, został uniewinniony przez niemiecki sąd denazyfikacyjny w Monachium.

Książka Haldera z Hitlerem na okładce wydana w Bizonii

MOSKWA, 9.6 (PAP.). „Nowoje Wremia" omawia w obszernym artykule działalność zbrodniarzy hitlerowskich w Trizonii, podkreślając, że zachodnie władze okupacyjne nie czynią nic, aby położyć jej kres.

Pismo zaznacza, że od pewnego czasu wśród ludności Niemiec zachodnich rozpowszechniana jest książka b. hitlerowskiego generała Haldera, szefa sztabu generalnego, zatytułowana: „Hitler — wódz naczelny". Na karcie tytułowej książki figuruje portret fuehrera. Halder nie zarzuca bynajmniej Hitlerowi, iż wywołał krwawą wojnę, lecz pisze jedynie z żalem, że wojna została przegrana na skutek „omyłek".

„Nowoje Wremia" stwierdza również, że ujawnienie b. gauleitera Prus Wschodnich i hitlerowskiego komisarza Ukrainy Kocha dowodzi także, iż zachodnie władze okupacyjne odnoszą się niezwykle pobłażliwie do bandytów hitlerowskich.

Skandaliczne przekupstwo 51 redaktorów w USA

NOWY JORK, 9.6 (PAP.). Dwa znane dzienniki amerykańskie „Chicago Daily News" i „Post Dispatch" opublikowały serię artykułów, które wywołały skandal w Stanach Zjednoczonych.

W artykułach tych korespondenci wyżej wspomnianych dzienników podali szereg nie zdementowanych danych, świadczących, że redaktorzy i wydawcy 51 dzienników otrzymywali systematycznie łapówki od byłego gubernatora stanu Illinois Greena za popieranie jego reakcyjnej polityki w okresie sprawowania władzy przez partię republikańską.

Redaktorzy 51 dzienników, o których mowa wyżej otrzymali w tym czasie od władz stanu Illinois około 480 tys. dolarów.

Ażeby nawet przekupstwu nadać niby „legalny charakter, Green wpisywał na zwiska redaktorów na listy pracowników administracji stanowej i płacił im systematycznie pensje. Tak więc niektórzy redaktorzy uchodzili formalnie za kanclistów, inni — za urzędników do specjalnych poruczeń, inni znów — za inspektorów itd., w rzeczywistości jednak nie wykonywali żadnej pracy.

Skandal skończył się na tym, że spośród 51 redaktorów trzem redaktorom jakiegoś dzienniczka, których potraktowano jako kozłów ofiarnych, udzielono dymisji.

Pierwszy koncert Robesona w Moskwie

MOSKWA, 9.6 (PAP.). 8 bm w największej sali koncertowej Moskwy — w sali im. Czajkowskiego — odbył się pierwszy koncert wybitnego śpiewaka murzyńskiego Paula Robesona.

Koncert spotkał się z niezwykle serdecznym przyjęciem publiczności. Owacja na cześć Robesona dosięgła szczytu, gdy artysta przemówił do słuchaczy po rosyjsku, tłumacząc treść poszczególnych piosenek.

Gdy maski spadają...

(Dokończenie ze str. 1-ej)

towana była w Chicago w grudniu 1948 2.26, w marcu 1949 2.15, a 3 czerwca 1949 już tylko 1.87 dol. Kukurydza spadła w tym samym odstępie czasu z 2.52 dol. w końcu 1947 do 1.48 w grudniu 1948 oraz 1.29 w początku czerwca br. Ziarno kakaowe potaniało z 42 centy amerykańskie za funt w końcu 1947 do 19 centów w marcu 1949. Smalec, który w końcu 1947 kosztował jeszcze 24 centy za funt, kosztuje w marcu 1949 niespełna 11 centów.

Co gorsza jednak, że już nietylko artykuły żywnościowe spadły tak gwałtownie w cenie, co ostatecznie możnaby wytłumaczyć dobrym urodzajem na całym świecie, ale także inne produkty, które uważano za „murowane" ze względu na ich znaczenie strategiczne i na wielki program zbrojeniowy w USA, także poważnie się zachwiały. Kauczuk spadł z 12 pensów za funt w styczniu 1949 do 10 i 1/16 pensa w początku czerwca, bawełna z 33.70 cent. za funt w styczniu 1949 do 32.29 w początkach czerwca br. Miedź obniżyła swój kurs 23.50 centa za funt w styczniu br. do 18 cent. w czerwcu br. W tym samym odstępie czasu cynk spadł z 17.50 cent. za funt do 10,75, ołów z 21.50 centa za funt do 12.

Czy można się dziwić, że sfery wielkokapitalistyczne są pełne niepokoju. Na cóż tu jeszcze liczyć, jeśli ani plan Marshalla, ani niesłychane w historii zbrojenia nie „pomagają"? Jasne jest, że w takich warunkach spada maska altruizmu i obnaża się najzwyklejszy i najpospolitszy egoizm sfer, przyzwyczajonych do ogromnych zysków wojennej i powojennej „prosperity".

J. HALSKI

Nowe wyczyny Otto Skorzenego

Pułkownik Otto Skorzeny członek elitarnej grupy SS, który w 1944 r. wykradł Mussoliniego z niewoli alianckiej, jest obecnie jednym z redaktorów ultrahitlerowskiego pisma „Der Weg" („Droga") wychodzącego w Argentynie i rozpowszechnianego w Austrii i w Niemczech.

W Graz który, jak się wydaje jest centralą kolportażu na Austrie ukazał się drugi numer tego pisma. W artykule wstępnym, niepodpisany autor stwierdza:

Skorzeny, sfotografowany w czasie procesu, który toczył się przeciwko niemu o przestępstwa wojenne.

„Z głęboką radością dowiadujemy się, że pułkownik Otto Skorzeny, który odznaczył się tak wspaniałymi czynami w czasie drugiej wojny światowej, przystępuje jako korespondent i współredaktor do naszego pisma. W ten sposób pułkownik Skorzeny staje się jednym z tej olbrzymiej rzeszy wojskowych profesorów i intelektualistów niemieckich którzy wykonują w praktyce rozkaz naczelnego dowództwa z 1944 r. kontynuowania oporu po formalnej kapitulacji".

Jak wynika z ceduły, pismo wychodzi w Argentynie na podstawie licencji nr. 1428. Wymienia ono szereg punktów kolportażowych w sześciu republikach południowo - amerykańskich, w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech i Austrii. Napis hiszpański na stronie tytułowej stwierdza wprawdzie, że jest to „miesięcznik kulturalny" ale cała treść pisma poświęcona jest gloryfikowaniu najbardziej jaskrawego militaryzmu niemieckiego. Hasło: „Naród niemiecki nie został pokonany" jest czołową ideologią pisma. Stronice przepełnione są fotografiami Niemców w mundurach wojskowych przy karabinach maszynowych, w okopach, w czasie ataku itd. W drugim numerze znajdują się dwa wiersze określające czyny żołnierzy niemieckich jako „najwyższy wyraz" heroizmu.

Sam Skorzeny nie szczędząc pochwał dla siebie opisuje szczegółowo wykradzenie Mussoliniego. Autor w cyniczny sposób wykpiwa zarządzenia ochronne aliantów, wydane w związku z aresztowaniem b. „Duce" i kończy swój artykuł słowami: „Niemiec, a szczególnie żołnierz niemiecki wykazał w czasie ostatniej wojny że gdyby nie zdrada (?) Rzesza wygrałaby bez najmniejszych wątpliwości tę gigantyczną walkę".

W piśmie znajduje się artykuł poświęcony rasistowskim teoriom Hitlera. „Eugenicy niemieccy — pisze autor — zasłużyli sobie na wiekopomną sławę próbując uchronić rasę niemiecką od szkodliwych związków i uszlachetnić inne, niższe rasy. Gdyby nie tragiczny koniec wojny, doświadczenia te stałyby się bezcennym wkładem do światowej wiedzy".

„Der Weg" nie ogranicza się do wspomnień „z łezką w oku" o dawnych dobrych czasach. Omawiany numer zawiera szereg praktycznych rad, jak „w obecnych okolicznościach prowadzić dalej walkę w imię Wielkich Niemiec". Tak na przykład, redaktor naczelny wzywa Niemców zamieszkałych zagranicą, by na kopertach listów adresowanych do Niemiec, nie pisali „Deutschland" ale „Deutsches Reisch" — „ponieważ jest to jedyna oficjalna nazwa naszego kraju". „Te drobne rzeczy — stwierdza „Der Weg" — składają się na jeden wielki obraz naszej umęczonej ojczyzny".

Charakterystyczne jest że pismo można otrzymać stosunkowo łatwo w amerykańskiej strefie Austrii. Korespondent „New York Herald Tribune" Gaston Coblentz stwierdza, że udało mu się zdobyć numer pisma bez szczególnych trudności. „Der Weg" drukowany jest na cienkiej bibułce i przesyłany samolotami z Argentyny do Europy.

Z depesz wyżej wymienionego korespondenta wynika, że Austria jest w ogóle wymarzonym terenem dla pism hitlerowskich i prohitlerowskich. 22 maja ukazał się bieżący numer austriackiego tygodnika „Wochen-Echo" licencjonowanego przez władze amerykańskie, w którym nie podpisany autor gloryfikuje zmarłego hitlerowskiego generała Dietla. Eduard Dietl, dowódca niemieckich sił zbrojnych w Norwegii i Finlandii i członek partii narodowo-socjalistycznej od 1920 r., został określony w piśmie jako „bohater Narwiku" i „mąż o wielkich wartościach duchowych".

Zgodnie z pamiętnikiem Goebbelsa, Dietl był jednym z generałów, których hitlerowski minister propagandy cenił specjalnie. Jako pułkownik brał on udział w okupacji Austrii przez hitlerowców w 1938 r.. Prawdopodobnie dlatego, tygodnik austriacki w 10 lat później pisze że generał Dietl „był jednym z najlepszych synów narodu niemieckiego, a pamięć po nim żyje w sercach jego żołnierzy".

Pismo ubolewa gorąco, że śmierć przeszkodziła mu w przeprowadzeniu jego reform w armii hitlerowskiej i nie pozwoliła na to, „by mógł w spokoju spożywać owoce swej wspaniałej pracy".

Szczytem tego peanu pochwalnego są ostatnie słowa artykułu: „Generał Dietl był entuzjastycznym patriotą, natchnionym miłością ojczyzny".

Żeby obraz prasy hitlerowskiej w Austrii był już kompletny, warto wymienić jeszcze organ Volksdeutschów którzy uciekli z Polski, Jugosławii, Czechosłowacji i innych krajów wschodnio- i środkowo-europejskich po zakończeniu wojny. Pismo to nazywa się „Wegwarte" — „Strażnica" i w ostatnim numerze pisze, że przedwojenny rząd czechosłowacki prowadził „niszczycielską wojnę przeciwko Niemcom sudeckim".

„Wszędzie gdzie Niemcy znajdowali się pod obcym panowaniem — pisze „Wegwarte" — byli oni spokojnymi pracowitymi obywatelami przykładnymi rolnikami i rzemieślnikami, którzy odznaczali się punktualnym płaceniem podatków".

„Wegwarte" nie pisze tylko, jakie odsetki zebrały te narody z niemieckich podatków.

Wszystkie te pisma, z wyjątkiem „Der Weg" ukazują się na zasadzie licencji amerykańskiej. Amerykanie zezwalają również na nieograniczony ich kolportaż. Nic dziwnego, że dzienniki te nie szczędzą pochwał pod adresem „amerykańskiej wolności prasy", która umożliwia im kontynuowanie bez przeszkód dzieła Josepha Goebbelsa.

ZYGMUNT BRONIAREK

Proces kolaboracjonistów w Krakowie

W Krakowie toczy się proces Polaków, którzy współdziałali z propagandą hitlerowską w czasie okupacji, pracując w pismach niemieckich wydawanych w języku polskim. Na zdjęciu — ława oskarżonych, na której zasiadają (od lewej) Maak (zasłania ręką twarz), Matiolański i Smolka.

Konkurs na fotografie i film

Polskie Towarzystwo Fotograficzne ogłosiło konkurs na fotografię i film pod hasłem „W służbie pokoju". Konkurs w dziale fotografii dostępny jest dla wszystkich, w dziale filmu wyłącznie dla amatorów.

Tematyka prac konkursowych: następstwa wojny, odbudowa gospodarcza, odbudowa życia społecznego, odbudowa kultury i nauki itd.

Konkurs przewiduje w dziale fotografiki 29 nagród na ogólną sumę 690 tys. zł. W dziale filmu przyznane będą: I nagroda 80.000 zł., II — 50.000 zł., 2 nagrody III — po 30.000 zł. i 2 nagrody VI po 20.000 zł.

Termin nadsyłania prac ustalono na 30.IX br. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dn. 15.X. br.

Dziesięć dni

Dziś rozpoczyna się w całej Polsce — jak już donosilimy powszechna rejestracja analfabetów. Ponad sześćdziesięciotysięczna armia rejestratorów przystępuje do pracy, która ma podstawowe znaczenie dla akcji likwidacji analfabetyzmu w Polsce. Praca ta będzie ukończona do dnia 20 czerwca. Od jej wyników zależy w dużym stopniu powodzenie całej akcji, nie tylko w sensie liczbowych sukcesów, lecz przede wszystkim w sensie stworzenia właściwych warunków psychicznych dla najpełniejszego, najlepszego wykonania przełomowej w dziejach naszej kultury uchwały sejmowej z dnia 7 kwietnia rb.

Rejestracja musi przezwyciężyć psychiczne opory, istniejące jeszcze w masach analfabetów, musi stać się zwycięstwem nad siłami, które pragną nieświadomość i ciemnotę wyzyskać dziś dla celów wrogich wobec naszej kultury i postępu, podobnie jak wyzyskiwały nieświadomość i zacofanie mas przez wieki całe dla utrwalenia swego panowania.

Analfabeta jest rodzajem kaleki, skazanego na korzystanie z informacji tylko słownej, podobnie jak ślepiec skazany na informacje swego przewodnika. Niemożność czytania gazet i książek i sprawdzania w ten sposób zasłyszanych wiadomości czyni często analfabetę ofiarą wrogiej propagandy. Nie da się to niczym wyrównać, radio bowiem, akcja odczytów i pogadanek wskutek jednorazowości i niepowtarzalności informacji nie może zastąpić lektury.

Wroga plotka, będąca narzędziem tych, którzy chcieliby widzieć Polskę ciemną i zacofaną, którzy chcieliby masy chłopskie i robotnicze uczynić żerowiskiem swoich egoistycznych interesów, ta plotka usiłuje przeszkadzać szerzeniu oświaty, spełnieniu dzieła, które Polska Ludowa wysunęła na czoło swych zadań. Likwidacja analfabetyzmu w Polsce to równocześnie zasadniczy cios w niedobitki obozu, który na zacofaniu, ciemnocie i zabobonie budował swe nadzieje na przyszłość.

Tylko nienawiść do Polski Ludowej, tylko strach przed oświatą, przed światłością wolnego człowieka może skłaniać dziś do przeszkadzania w walce z analfabetyzmem.

Usiłowania te budzić mogą tylko politowanie. Nic bowiem nie powstrzyma rozwoju rewolucji kulturalnej w Polsce. Analfabetyzm będzie zlikwidowany do końca roku 1951, bo tego wymaga nie tylko rozwój kulturalny, ale i gospodarczy kraju, tego wymaga 6-letni plan narodowy, tego wymaga honor naszego pokolenia.

Rejestratorzy, przeprowadzający spis analfabetów, spotkają się niewątpliwie z przejawami zarówno oporów psychicznych ze strony samych rejestrowanych jak i wrogiej propagandy. Będą musieli od razu, w bezpośrednim zetknięciu przejawy te likwidować, będą musieli wyjaśniać, tłumaczyć, argumentować. Od ich postawy, od właściwego podejścia tak do samej pracy, jak i do rejestrowanych zależy b. wiele. Na rejestratorach spoczywa duża odpowiedzialność społeczna, podobnie jak wielka odpowiedzialność za przebieg i wyniki całej akcji ciążyć będzie na terenowych komórkach tej akcji — społecznych komisjach gromadzkich i blokowych.

Rejestratorami w większości wypadków są nauczyciele, nadzór nad przebiegiem rejestracji, jak zresztą całej akcji, sprawuje czynnik społeczny i polityczny.

Od dziś jesteśmy zmobilizowani do najpiękniejszej z wojen, do wojny o światło dla umysłów milionów naszych obywateli.

Archiwum w Szczecinie

Poważne prace związane z uporządkowaniem uratowanych dokumentów źródłowych, dotyczących Pomorza przeprowadziło Archiwum Państwowe w Szczecinie.

Dotychczas uporządkowano ponad 2 tysiące pozycji zbiorów kartograficznych, ok. 7 tys. testamentów oraz część biblioteki archiwalnej o charakterze naukowym. Zabezpieczono również 2.004 dokumentów pergaminowych.

Na półce z książkami

Karol Marks „Nędza filozofii", wyd. „Książka" 1948, str. 255.

W. I. Lenin „Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky". Wyd. „Książka i Wiedza", 1949, str. 132.

V. Leduc „Czy marksizm stał się przeżytkiem?". Wyd. „Książka i Wiedza", 1949, str. 120. Tłumaczył Jan Guranowski.

Karol Bogumir Stolzman „Partyzantka", wyd. „Prasa Wojskowa", 1948, **Henryk Kamieński „Wojna ludowa"**. Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 172.

Teodor Goździkiewicz „Lipnicki świat". Wyd. „Książka i Wiedza", 1949, str. 365.

Jaroslav Hasek „Przygody dobrego wojaka Szwejka", cztery tomy: 1) „Szwejk na tyłach", str. 242, 2) „Szwejk na froncie", str. 250, 3) „Przesławne lanie", str. 245, 4) „Po przesławnym laniu". str. 250. Wyd. „Książka i Wiedza", 1949. Autoryzowany przekład z czeskiego P.Hulki-Laskowskiego.

Greyowl „Historia opuszczonego szałasu". Wyd. „Książka i Wiedza" 1949, str. 329. Przekład Aleksandra Dobrota.

Grzegorz Beriozko „Noc dowódcy". Wydawnictwo „Prasa Wojskowa". 1949, str. 260.

Upton Sinclair „Baron przemysłowy". Wyd. „Książka i Wiedza" 1949. Przełożyła S. F., str. 121.

Boy Żeleński „Obrachunki fredrowskie". Wyd. „Książka i Wiedza", 1949, str. 232.

Balzac „Muza z zaścianka", wyd. „Książka i Wiedza", 1949 przełożył i wstępem opatrzył Tadeusz Boy Żeleński. str. 197.

Sinclair Levis „Babbitt". Wyd. „Książka i Wiedza", 1949, tłumaczyła Z. Popławska, str. 385.

Ignacy Narbutt „Filiponka". Wyd. „Książka i Wiedza", 1949, str. 167.

A. Winogradow „Trzy barwy czasu". Wyd. „Książka i Wiedza", 1949 str. 667 z przedmową Maksyma Gorkiego, przekład Joanny Guzówny.

Upton Sinclair „Człowiek, który szukał prawdy". Wyd. „Książka i Wiedza", 1949, str. 183 przełożył Bernard Szerlitt.

Borys Polewoj „Opowieść z prawdziwym człowiekiem". Wyd. „Książka i Wiedza", 1949, srt. 338 przekład Jerzego Wyszomirskiego.

T. Leontiewa „Przyszłość należy do nich". Wyd. „Państwowy Instytut Wydawniczy". 1949. Przekład A. L. Gniazdowskiej, str. 333.

Anna Kamieńska „Wychowanie". Wiersze (1940—1948). „Książka i Wiedza", Warszawa, 1949, str. 72.

Tysiąclecie Polski

W związku z tysiącleciem wejścia Polski na widownię dziejów, rozpoczęto szeroko zakrojone badania naukowe, mające na celu wyświetlenie zagadnienia początków Państwa Polskiego. Prace podjęte w r. ub. przybrały obecnie nową formę organizacyjną w wyniku zarządzenia Min. Kultury i Sztuki, powołującego do życia Kierownictwo Badań.

Kierownictwo skupiło w swych rękach nadzór nad całokształtem prac, na które składają się przedewszystkim badania wykopaliskowe prowadzone w br. na 12 stanowiskach — (w Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu, Legnicy, Kruszwicy, Gnieźnie, Biskupinie Wrocławiu, Łęczycy, Opolu, Sobótce i na Wawelu), badania historyczne i historyczno-geograficzne oraz prace wydawnicze.

Tego rodzaju program wymaga współpracy przedstawicieli szeregu dyscyplin. Prócz prehistoryków i historyków będą prowadzili badania historycy sztuki, geografowie, architekci, paleobotanicy, paleozoologowie, językoznawcy. W łączności z tymi badaniami rozbudowane będą prace inwentaryzacyjne, bibliograficzne oraz szkoleniowe.

Siedzibą kierownictwa jest Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków.

14-letnia skrzypaczka

Powiatowa Rada Narodowa w Krasnymstawie przyznała stypendium Józefie Magos uczennicy miejscowej szkoły umuzykalniającej. 14-letnia Józefa Magos, córka małorolnego chłopa, wyróżniła się wybitnymi zdolnościami w grze na skrzypcach. Ojciec, nie mając funduszów na kształcenie, chciał ją zabrać ze szkoły. Jednak dyrektor szkoły umuzykalniającej, doceniając talent 14-letniej skrzypaczki od stycznia br. dał jej całkowite utrzymanie, umożliwiając jej przez to samo dalsze kształcenie się.

Inteligencja pracująca w ruchu zawodowym

NA Kongresie Związków Zawodowych przemawiało wielu przedstawicieli nauki i sztuki: aktor Zelwerowicz, pedagog Kuroczko, rektor uniwersytetu — prof. Czubalski, literat Rudnicki i inni.

Entuzjazm, z jakim robotnicy-delegaci na Kongres Z.Z. przyjmowali przedstawicieli inteligencji, dowodził jasno, że między światem pracy fizycznej i umysłowej istnieje mocny, szeroki pomost porozumienia.

Sprawę stosunku do inteligencji poruszył w swym referacie Aleksander Zawadzki, rysując drogę rozwojową, jaką przeszła znaczna część inteligencji w ciągu ostatnich lat.

„Był czas,—mówił kiedy większość inteligencji patrzała na nas (tj. na ruch robotniczy) krzywo, nie rozumiała nas... Dziś większość inteligencji coraz bardziej zbliża się ku nam, i to ta najlepsza, najrozumniejsza, najszlachetniejsza, najbardziej patriotyczna... Pociąga ją ku nam nasza wiara i ofiarność pracy... Pociąga inteligencję ku nam to, że wiemy jasno, czego chcemy..."

Inteligencja patrzała krzywo na klasę robotniczą, bo tak wychowała ją kapitalistyczna szkoła, kapitalistyczna kultura. Jako warstwa pośrednia, nie posiadająca wyraźnego kośćca politycznego, dawała się ona przyciągać klasie panującej, która werbowała na swoją stronę górną warstwę inteligencji przywilejami materialnymi i socjalnymi, jak dostęp do godności i urzędów.

Równocześnie jednak istniała „szara masa" inteligencji pracującej, żyjąca w ciężkich warunkach i zagrożona bezrobociem.

To zjawisko dziś nie istnieje. Rosnąca z roku na rok chłonność naszego młodego państwa zapewnia pracownikom umysłowym pracę i możliwość awansu (Plan 6-letni przewiduje zapotrzebowanie na ponad 100.000 samych tylko nowych pracowników z wyższym wykształceniem, nie licząc innych pracowników umysłowych).

Na bazie osiągnięć gospodarczych Polski Ludowej dokonał się przełom w poglądach większej części inteligencji. Liczne rzesze inżynierów, lekarzy, nauczycieli pracują pozytywnie i z oddaniem dla państwa ludowego. Mamy też już zaczątki naszej nowej, ludowej inteligencji — synów robotników i chłopów, oraz wysuniętych na wyższe stanowiska b. robotników.

Terenem najszerszego zetknięcia się dwóch światów — świata pracy fizycznej i umysłowej — jest przemysł. Tam jednakże najostrzej zarysowały się konflikty między klasą robotniczą, a nawykami konserwatyzmu i rutyny, niekiedy nawet pogardliwą wrogością niewielkiej, wstecznej części inteligencji.

Wiele zmieniło się już na lepsze, tkwi jednak jeszcze niekiedy w robotnikach „dyrektorofobia", będąca jednym z objawów niechęci w stosunku do administracji i inteligencji.

Kongres postawił sprawę jasno: należy rozróżniać między postępową częścią inteligencji, a jej reakcyjnymi elementami, związanymi uprzedzeniami klasowymi i światopoglądem z ginącym światem kapitalizmu. Klasa robotnicza i organizacje związkowe winny pomagać inteligencji w przechodzeniu na płaszczyznę postępu społecznego; winny zwalczać nieufność — cień przeszłości, winny zmienić atmosferę w stosunku do inteligencji.

Równocześnie jednak prowadzona będzie nieustępliwa walka z przejawami wyniosłości, biurokracji, niedoceniania czy nieuznawania roli związku, tak często spotykanymi wśród reakcyjnej części inteligencji.

Ze zmianą stosunku klasy robotniczej do pracowników umysłowych wiąże się też potrzeba zmiany ustosunkowania się tych ostatnich do organizacji związkowej. Inteligencja odgrywała dotąd w ruchu zawodowym znikomą rolę, a związki zawodowe mało interesowały się życiem i potrzebami pracowników umysłowych. A przecież i oni mają swoje bolączki i potrzeby.

Na wzajemnym zbliżeniu zyskują nie tylko pracownicy, lecz również i ruch związkowy, któremu przybędzie w ten sposób wielu uczciwych, zdolnych i światłych działaczy.

Stworzenie szerokiego, bezpartyjnego aktywu wśród inteligencji pracującej, wciągnięcie jej do czynnego współrządzenia krajem, zapewnienie jej opieki związkowej w sprawach socjalnych, rozpowszechnienie współzawodnictwa — jest to proces postępu, naturalne zjawisko w kraju, który udostępnia wiedzę masom ludowym, który dąży do zlikwidowania rozdziału między pracą fizyczną i umysłową.

WACŁAW KĘPA

Aleksy Nowikow-Priboj (2)

Na dnie

(Fragment powieści „Podwodnicy")

Przekład J. B. Rychlińskiego

Zdrętwiałem ze zgrozy Nogi wrosły mi w pokład. Widzę, że wszyscy naokół skurczyli się, powcągali głowy między ramiona, jakby spodziewając się lada moment ciosu. Odchodząc od zmysłów ze strachu, czuję, że pokład mi się spod nóg usuwa — to „Murena" zjeżdża w otchłań. Grąży się coraz prędzej, prędzej. Już spada z szybkością rzuconej do wody bryły żelaza. Nabrałem pełną pierś powietrza i utaiłem dech. A woda nie przestaje wpadać do wnętrza łodzi z łoskotem wodospadu potężnej rzeki. Ciężar naszego okrętu wzrasta ciągle. Mam uczucie jakby moje własne ciało zamieniało się w ołów. Nogi mi do pokładu przylgnęły tak, że nimi ruszyć nie mogę. Ani z miejsca. Żebyż choć ustał prędzej ten ogłuszający ryk wodospadu. Mam wrażenie, że wpada mi do głowy, myśli mi plącze. Nic nie rozumiem. Przeżywam kataklizm, koniec świata. Ziemia wali się gdzieś w przestrzeń, z łoskotem i hukiem...

Wstrząs i podrzut. To odskok łodzi przy uderzeniu o dno. Znaleźliśmy się na dnie morza. A w parę minut potem przedział dziobowy zalega grobowa cisza.

Patrzymy jeden na drugiego półprzytomnie, z niemym pytaniem.

— To nic... nic... nie przejmujcie się.. Zaraz zorientujemy się w sytuacji.

Starszy oficer usiłuje nas uspokoić, ale sam jest siny i wargi mu drgają.

Żarówki palą się jasno, jakby nic nie zaszło.

Bądź co bądź mamy światło, a to okoliczność pocieszająca. Otrząsamy się z pierwszego wrażenia.

— Jak się to stało? Kto wie?

— Ja wiem, wasza wielmożność! — śpiesznie odzywa się artylerzysta Sorokin, jakby sobie wyobrażał, że jego meldunek może mieć wpływ na uratowanie łodzi. Tego nieszczęścia narobił Mors Kambuzowy. Tłusty sos rozlał na blachę. Powstał swąd. Ktoś go skląt. Mors wystraszył się, że dostanie wcirę od dowódcy. Bez pytania otworzył właz nad kambuzem. Myślał pewnie, że jeszcze zdąży przewietrzyć pomieszczenie, zanim łódź się zanurzy...

— A ja widziałem, jak oficer torpedowy położył go trupem na miejscu — wyjaśnia inny marynarz.

Tam jeden do drugiego strzelał i sami do siebie...

Popatrzyliśmy na manometr głębokościowy — dziewięćdziesiąt stóp zanurzenia. Toć cała góra wody nad nami. Mocno siedzimy w przeklętej czeluści. Za grodzią mamy przeszło trzydzieści trupów naszych kolegów. Żelazna groźb wytrzymuje ciężaru tłoczącej ją wody — wygina się ku nam, nabiera kształtu wydętego żagla. W przekrzywionych drzwiach pojawiają się szczeliny. Nie ma sposobu zatkać ich i powstrzymać przecieku. To morze się mści na nas. Zdradziecko, podstępnie wkrada się morze do przedziału dziobowego, chce nas zadusić, zadławić nas powoli swą bezkształtną masą, swymi miękkimi łapami. Bezlitosne, obojętne.

— Cóż teraz będzie z nami, wasza wielmożność? — pytają marynarze starszego oficera. Więc to koniec z nami?

— Nie traćcie nadziei. Poczekajcie... Wymyślimy coś... jakiś ratunek.

Ktoś wspomniał Łysą Pałę. To nie kok, to admirał winien. Po co na „Murenę" przyprowadził kobietę? Klną go nie tylko marynarze, ale i starszy oficer. Artylerzysta Sorokin, wątrobiarz i raptus z natury, wymachuje pięściami i drze się:

— Gdyby on tu był, puścilibyśmy mu z brzucha Fontannę Bachczyserajską!

Zobow zwraca się groźnie do starszego oficera:

— Za co my giniemy?

— Ech, wiara! Toż jam tylko pionek w tej piekielnej grze. Nie czas na dysputy. Pomyślmy lepiej jak się ratować...

Napór wody wzrasta wciąż. Groźd trzeszczy w spojeniach. Lada moment morze runie do wnętrza, zmiażdży wszystko, obróci nas w nicość.

Marynarz Mitroszkin załkał głośno.

— Milcz! — krzyknął na niego starszy oficer. — Nie becz jak dziewczyna. Bądź marynarzem do końca...

Mitroszkin prostuje się mruga załzawionymi oczyma.

Gołubiew zdążył już całkiem ochłonąć. Wszyscy po nim spodziewają się ratunku. Doświadczony z niego podwodnik i wie lepiej od innych co począć należy.

— Przede wszystkim, wiara, trzeba dać znać na powierzchnię w jakim jesteśmy położeniu. A to da się zrobić w bardzo prosty sposób: odejmiemy od torpedy zapalnik i wypompujemy z niej powietrze, a potem włożymy do niej kartkę. Jeżeli taką torpedę odpalić, wypływa natychmiast. Tu nieustannie chodzą statki. Którykolwiek musi ją zauważyć...

— To prawda, wasza wielmożności, akuratnie tak...

Wstąpiła w nas otucha, jakbyśmy zoabczyli dalekie światło latarni morskiej.

W ciągu kilku minut wszystko zostało przygotowane. Torpeda poleciała z aparatu, poniosła wieść o nas w świat — wieść z grobu.

Powoli, oswajmy się z sytuacją, otrząsamy z paraliżu woli. Choć woda zaczyna zalewać pokład, mniej przejmujemy się tym, niż dotychczas. Zupełnie tak, jakby zaciśnięte na sercu szpony zaczynały się rozluźniać. A przez to samo nabieramy nadziei na ocalenie w jakikolwiek sposób. Rozważamy możliwości naszego ratunku, szanse na ocalenie. Niewątpliwie manewry „Mureny" obserwowano z pomostów wszystkich okrętów. Na bazie musiało zwrócić uwagę, że tak długo nie ukazujemy się na powierzchni. Odrazu domyślą się tam stanu rzeczy i wyślą lżejsze jednostki na poszukiwanie nas. Wyłowią torpedę, przeczytają kartkę. Natychmiast uruchomią cały zespół ratowniczy, służący do odnalezienia i podniesienia z dna morskiego łodzi podwodnej. Ruszą trałowce, opuszczą nurków i wyruszy ku nam statek ze dźwigami. Oh, zaświeci nam jeszcze słońce!

Zalejkinowi coś się przypomniało. Zrywa się, włazi pod rząd kist. Wyciąga stamtąd futerał z drogocenną swą harmonią. Niestety! Harmonia, skarb jego najdroższy, podmokła od dołu. Muzyk nasz klnie siarczyście, wnet się jednak pociesza:

— Jest szczęście, że gitarę powiesiłem sobie nad głową, bo i z nią byłby mortus!

Zalejkin, nawet strącony do piekła, nie straciłby fantazji i nic nie powstrzymałoby go od muzykowania i śpiewana.

Z naszej lawiny można wydostać się tylko dwiema drogami: albo przez właz dziobowy, albo przez aparat torpedowy na sposób, w jaki swego czasu udało się uratować z łodzi angielskiej lejtenantowi Rokitnikowowi. Zastanawiamy się nad tym. Bardzo marne to perspektywy. Chcąc wyrzucić człowieka z aparatu torpedowego, trzeba przeciwstawić straszliwemu ciśnieniu wody jeszcze większe ciśnienie powietrza, a to nie do wytrzymania — grozi śmierć. Zadzieramy głowy i wpatrujemy się bacznie we właz dziobowy. Jakże go otworzyć? A potem co? Toć druzgocący ciężar nad nami. Do wnętrza łodzi runie morze, jak wściekłe i nim się wydostaniemy, rozerwie nam płuca. Na samą myśl o tym, robi się słabo.

Postanowiliśmy czekać na pomoc z zewnątrz.

Starszy oficer przyniósł ze swej kabiny trzy butelki koniaku.

— Zabrałem w pochód — powiada. Zwykłem pokrzepiać się w niebezpieczeństwie.

(D. c. n.)

Gospodarka i finanse

Jak powstaje projekt planu 6-letniego

BUDOWA planów wieloletnich różni się w sposób zasadniczy od budowy rocznych planów gospodarczych. Różnica ta wypływa przede wszystkim z istotnej odmienności celów dla jakich są budowane.

Narodowe plany gospodarcze roczne zawierają zadania postawione w celu ich realizacji w danym okresie. Będąc „rozkazami operacyjnymi" dla określonych wykonawców, uruchamiają plany wykonawcze dla wszystkich szczebli aparatu gospodarczego, aż do jednostek bezpośrednio wykonujących włącznie.

Narodowe plany gospodarcze wieloletnie, będąc jedynie ramami ekonomicznymi, liniami kierunkowymi polityki gospodarczej mają za zadanie nakreślenie dla wykonawców planu perspektywy osiągnięć gospodarczych.

Na obecnym etapie rozwojowym plan 6-letni oparty na realnych podstawach, ale wytyczający śmiałe zadania w dziedzinie polepszenia wszystkich wskaźników gospodarczych zmobilizuje masy pracujące do przekraczania zadań ujętych operatywnie w planie na rok 1950 i w następnych planach rocznych. Niezależnie od tego narodowe plany wieloletnie są zbiorami norm, wiążącymi Rząd przy budowie wytycznych dla planów rocznych.

Z powyższego wypływają zasady, dotyczące układu planu 6-letniego.

Przede wszystkim zadania planu 6-letniego zostaną podzielone wg. działów gospodarki, a nie wg. kryterium administracyjnego, co jest charakterystyczne dla planów, w których określony jest wykonawca planu. Projekt planu posiadać zatym będzie następujące części: przemysł i rzemiosło rolnictwo i leśnictwo, budownictwo, komunikacja i łączność, obrót towarowy (wraz z zaopatrzeniem przemysłu i handlem zagranicznym), urządzenia kulturalne i socjalne oraz gospodarka komunalna i mieszkaniowa.

Ekonomiczny charakter planu będzie poza tym podkreślony przez wprowadzenie i szczegółowe opracowanie tematów, mających na celu sprawdzenie, czy plan jest wewnętrznie uzgodniony (skoordynowany), czyli wykazanie realności postawionych zadań z punktu widzenia posiadanych środków materialowych siły roboczej, środków finansowych itd. Będą to: podstawowe bilanse materiałowe, zestawienia przewidywanego importu i eksportu, plan zatrudnienia i bilans siły roboczej, plan inwestycyjny i plan kapitalnych remontów, ogólny plan finansowy oraz zestawienie produktu globalnego i dochodu narodowego.

Dla sporządzenia planu konieczne są dwa podstawowe opracowania: wytyczne określające gospodarcze i polityczne założenia planu oraz instrukcje zawierające wskazania formalne, dotyczące kompetencji władz do sporządzenia projektów i trybu opracowania planu.

Na podstawie wytycznych uchwalonych przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zostały już opracowane i uchwalone przez Radę Ministrów szczegółowe wytyczne dla sporządzenia planu, tzw. wytyczne rządowe. 29 kwietnia 1949 roku Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wydał Instrukcję w sprawie opracowania planu 6-letniego.

Wydanie tych obydwu aktów postawiło przed organami planującymi w Polsce konkretne zadanie przełożenia szkicowych liczb wytycznych na precyzyjny język narodowego planu gospodarczego.

Plan 6-letni będzie w zasadzie opracowany centralnie, tzn. budowa jego nie będzie oparta na materiałach niższych organów planowania, jak zakładów przemysłowych, majątków rolnych itp. Projekty planu zostaną sporządzone w oparciu o materiały ministerstw i innych władz centralnych, oraz — w zasadzie — na podstawie opracowań organów bezpośrednio im podległych. Organy te zgodnie z terminologią instrukcji nazywać będziemy jednostkami planującymi. Dla przemysłu będą to przeważnie Centralne Zarządy, dla rolnictwa — Dyrekcje Okręgowe Państwowych Gospodarstw Rolnych Działy Rolne Urzędów Wojewódzkich, dla planowania obrotu towarowego — centrale handlowe itd.

Oparcie się przy opracowaniu planu 6-letniego o jednostki przede wszystkim centralne jest uzasadnione koniecznością opracowania planu przez organy, posiadające możliwość nakreślenia planu z perspektywą, co nie jest możliwe na niższych szczeblach organizacyjnych.

Instrukcja wyodrębniła jednak pewne dziedziny gospodarki, dla których przyjęto zasadę decentralizacji planowania — są to zagadnienia planowane regionalnie, jak: budownictwo mieszkaniowe przemysł drobny, gospodarka rolna, sieć handlu detalicznego, urządzenia socjalne i kulturalne, gospodarka komunalna i mieszkaniowa. Do współpracy przy sporządzaniu planu dla tych zagadnień zostały włączone organy terenowe i wojewódzkie urzędy planowania gospodarczego.

Projekt planu 6-letniego opracuje Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego do dnia 1 października 1949 r. Stosunkowo wczesny termin opracowania uzasadniony jest koniecznością zgrania go z terminem opracowania Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1950, który zostanie uchwalony w końcu grudnia br. Jest rzeczą jasną, że plan roczny na rok 1950 musi być oparty na założeniach wynikających z planu 6-letniego.

Projekty planu 6-letniego zostaną sporządzone zgodnie z formami opracowanymi przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego dla wszystkich dziedzin, wymagających odrębnych metod planowania.

Jednym z zadań Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego będzie stała koordynacja prac przeprowadzana w ciągu całego okresu sporządzania projektów. Elementami dla prac uzgadniających będą napływające od centralnych jednostek planujących zapytania, dotyczące korektyw wytycznych, odpisy wszelkich zarządzeń i instrukcji wydawanych dla podległych organów, odpisy ustalonych terminarzy itd.

Skoordynowanie całości planu zostanie zapewnione również dzięki przesunięciu terminów składania pewnych ważnych dla całokształtu opracowania części planu. Podczas gdy ogólny termin przesłania materiałów do PKPG upływa 1 października br. — liczby produkcji przemysłowej wg. ilości oraz spis ważniejszych zakładów i urządzeń zostanie złożony (jako t. zw. wstępne dane) już 1 sierpnia, zapotrzebowania materiałowe — 1 września. W tym samym wcześniejszym terminie zostaną złożone zapotrzebowania na siły kwalifikowane oraz projekty planów inwestycyjnych. Umożliwi to urealnienie, w toku opracowania planu, szacunkowych bilansów materiałowych, pozwoli na danie dokładniejszych elementów dla planu obrotów z zagranicą, pozwoli na opracowania regionalne planu sieci szkół zawodowych da podstawę do opracowania planu wykonawstwa budowlanego itd. W oparciu o te materiały PKPG będzie udzielała odpowiednich wyjaśnień i wskazówek w toku sporządzania planu.

Zgodnie z wytycznymi kongresowymi, jednostki planujące włączą do prac nad planem niższe szczeble organizacyjne, przez zarządzenie narad wytwórczych złożonych z przodujących robotników i techników, których celem będzie omówienie opracowywanych projektów. Uchwalone rezolucje będą dołączone do projektów planów przedkładanych PKPG, o ile zawierać będą wnioski przekroczenia zadań, lub polepszenia wskaźników planu.

Powiązanie planu 6-letniego z masami pracującymi nastąpi poza tym w okresie po uchwaleniu planu. W terminie do końca 1950 r. wszystkie jednostki planujące i ich organa aż do poszczególnych zakładów włącznie, sporządzą 6-letnie plany ich rozwoju. Da to każdemu zakładowi pracy właściwą perspektywę dla planowania rocznego, oraz zmobilizuje i związe masy w walce o wykonanie planu 6-letniego.

Znaczenie, jakie dla gospodarki polskiej ma dokładne i terminowe sporządzenie planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, zostało podkreślone we wstępie do wspomnianej instrukcji.

„Osiągnięcie celów planu sześcioletniego zależne jest w dużej mierze od właściwego jego opracowania. Wskazuje to na ogromną odpowiedzialność wszystkich tych, którzy współdziałają w opracowaniu planu sześcioletniego i od których wysiłku i sumienności zależy powodzenie tego wielkiego zamierzenia".

TADEUSZ PAJEWSKI

Dlaczego ulepszamy

PRZYPUŚĆMY, że w ustroju kapitalistycznym, np. w Ameryce, inżynier a może nawet robotnik dokonał jakiegoś wynalazku, czy usprawnienia. Załóżmy tak że, że w miarę chytry kapitalista zainteresował się tym w wyniku czego wynalązek ten został opatentowany. Zastanówmy się nad rezultatami tego faktu.

Czy istniał tu moment osobistego zainteresowania? Oczywiście tak — wynalazca pragnął zarobić większą sumę pieniędzy. Pragnieniu jego stało się więc zadość — z tytułu opłaty patentu może teraz nawet żyć przez długi czas, nie troszcząc się o pracę. I na tym koniec.

Wynalazca, wykorzystując prawo patentu nie interesuje się dalej losami swego wynalazku. Nabywca natomiast tego prawa stosuje wynalazek u siebie, w ścisłej tajemnicy przed innymi fabrykantami. Dzięki temu może produkować więcej i taniej, a więc, po pierwsze: zyskuje szanse zniszczenia konkurenta, po drugie zaś okazuje się, że wcale nie ma potrzeby trzymania obecnie tak wielkiej ilości robotników. Kapitalista bowiem rozumuje w ten sposób, że robotnik zużywając mniej siły i czasu na wyprodukowanie towaru musi „oczywiście" mniej zarabiać, a poza tym robotników tych potrzeba teraz mniej niż dawniej. A więc: redukcja i obniżka płac.

Wynalazca, w najlepszym wypadku zadawalając siebie, wyrządził krzywdę swoim towarzyszom — wzmocnił kapitalistę i wystawił na niebezpieczeństwo klasę robotniczą. Nie przyczynił się też do ogólnego podniesienia produkcji, gdyż wynalazek pozostał ścisłą tajemnicą nabywcy patentu i służy **jedynie** jako narzędzie zniszczenia konkurenta i jeszcze większego wyzysku klasy robotniczej. Słowem — niedźwiedzia przysługa.

Inaczej rzecz się ma w ustroju socjalistycznym czy demokracji ludowej, gdzie uspołeczniono środki produkcji, gdzie nie ma kapitalistów i najemników, sprzedających swą siłę roboczą, gdzie zniesiono wyzysk. W ustroju tym wszystkie środki produkcji, fabryki, maszyny, narzędzia, surowce należą do całego narodu. W ustroju tym więc robotnik, technik czy inżynier będzie dokonywał usprawnień we **własnym** warsztacie.

Każde usprawnienie, każdy wynalazek nie jest eksploatowany przez jednego czy grupę posiadaczy dla celów osobistych, nie mających nic wspólnego z dobrem społeczeństwa, lecz eksploatowany jest przez **wszystkich** posiadaczy a więc przez cały naród i dla jego dobra. Każdy pomysł racjonalizatorski wykorzystywany jest w celu zwiększenia wydajności a więc podniesienia produkcji i tym samym zwiększenia dobrobytu mas pracujących. Właścicielem wynalazku staje się bowiem naród.

Zarówno w ustroju kapitalistycznym jak i gospodarki uspołecznionej, wskutek usprawnienia produkcji, tworzy się nadwyżka rąk roboczych — tu jednak też kończy się wszelka analogia. „Niepotrzebni" (w ustroju kapitalistycznym) robotnicy powiększają szeregi bezrobotnych, rezerwową armię przemysłową, armię nędzy. W ustroju socjalistycznym i demokracji ludowej natomiast ta nadwyżka sił roboczych jest natychmiast zatrudniona w innych dziedzinach gospodarki. Planowy, ogromny rozwój sił wytwórczych gospodarki uspołecznionej wymaga stale więcej i coraz więcej rąk roboczych. Szybki wzrost zatrudnienia jest m. in. warunkiem szybkiego rozwoju tych sił a więc i wzrostu dobrobytu.

Tym tłumaczy się masowy charakter ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości robotniczej. Klasa robotnicza, najbardziej postępowa część narodu, wlot pojęła jak ogromne znaczenie w obecnym ustroju ma ta akcja w okresie odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej.

Jeżeli uświadomimy sobie wielkość zadań, związanych z przedterminowym wykonaniem planu trzyletniego i jeszcze większych, czekających nas w planie sześcioletnim to musimy wyprowadzić wniosek, że na ruch racjonalizatorski, integralną część współzawodnictwa pracy, należy położyć jak największy nacisk. Zniknęły obiektywne przeszkody dla tej akcji, gdyż zmienił się ustrój, pozostały więc tylko opory indywidualne, nieufność we własne siły, tradycyjne, kapitalistyczne nawyki zarówno u części robotników jak i świata technicznego czy administracji. Opory te trzeba pokonać — stworzyć odpowiednią atmosferę, służyć wszelką pomocą techniczną i administracyjną itp.

Na obecnym Kongresie Związków Zawodowych sprawa ta doczekała się należytego oświetlenia. Nauka sztuki rządzenia polega przede wszystkim na umiejętności gospodarowania we własnym warsztacie, na maksymalnym wykorzystaniu wszystkich rezerw, zlikwidowaniu wszelkiego marnotrawstwa. Zwiększymy wydajność pracy ludzi i maszyn, nie zaniedbamy żadnej sposobności, aby z zakładu wygospodarować jak największe oszczędności, wykonamy wszystkie plany inwestycyjne — oto hasła, jakie winny nam przyświecać w obliczu planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

WACŁAW DUŃSKI

Ponad 25 mln m.³ gazu wyprodukowano w maju

174 gazownie wytwórcze pozostające pod nadzorem Centralnego Zarządu Energetyki wyprodukowały w maju 25.109.623 mtr. sześc. gazu, 37.446.3 ton koksu oraz 2.425,3 ton smoły.

W porównaniu z ubiegłym miesiącem dał się zauważyć poważny wzrost produkcji gazu w zjednoczeniach: poznańskim i szczecińskim. (Egg)

10 brygada SP wykonała przedterminowe swe prace

W dniu 8 bm. 10 brygada „SP", zatrudniona przy budowie magistrali piaskowej, pierwsza spośród wszystkich brygad „SP", pracujących w woj. śląsko-dąbrowskim, zameldowała o ukończeniu prac, planowanych na 2 miesięczny turnus. Prace te wykonała brygada o 3 tygodnie wcześniej, zaoszczędzając około 4 mln. zł.

Sukces przedterminowego wykonania prac zawdzięcza brygada przede wszystkim współzawodnictwu zespołowemu i indywidualnemu. Podkreślić należy, iż cała brygada wykonywała przeciętnie od 160 do 199 proc. normy.

Spośród inicjatorów współzawodnictwa na wyróżnienie zasługuje ZMP-owiec Marian Lajs, syn małorolnego chłopa z pow. Sempolińskiego. Junak ten już w pierwszych dniach pracy osiągnął 620 proc. normy, stając się pierwszym i najpopularniejszym przodownikiem pracy w brygadzie. 620 proc. normy osiągnęli również junacy Musioł i Chudy. 10 brygada „SP" liczy ok. 600 junaków z woj. bydgoskiego.

Rolnictwo

Traktorzysta Czesław Jęczmień, zatrudniony w ośrodku maszynowym przy gminnej spółdzielni ZSCh we wsi Dobra pow. brzezińskiego, zaorał 65 ha ziemi, wykonując 150 proc. normy. Jest to najlepszy wynik w woj. łódzkim osiągnięty w tegorocznym okresie wiosennym przez kierowcę traktora.

Ogółem ciągniki ośrodków maszynowych woj. łódzkiego zaorały 1.051 ha, wykonując plan w 105 proc.

8.400 gospodarstw mało i średniorolnych obsłużyły ośrodki maszynowe siewnikami rzędowymi.

*

W ośrodkach maszynowych ZSCh woj. łódzkiego przeprowadza się remont maszyn i narzędzi rolniczych, przeznaczonych do pracy w okresie żniw. Remontów dokonują poszczególne ośrodki maszynowe we własnym zakresie ekipy Technicznej Obsługi Rolnictwa oraz ekipy robotnicze łódzkich fabryk.

W czasie w tegorocznych żniw rolnicy mało i średniorolni woj. łódzkiego otrzymają do dyspozycji ponad 300 żniwiarek i kosiarek. Połowę z nich stanowią maszyny zupełnie nowe.

*

Do zakładów P. TOR w Lublinie nadszedł transport 50 traktorów typu „Zetor 25". Traktory te po wypróbowaniu przekazane będą do dyspozycji Wojewódzkiego Zarządu ZSCh.

W Żurawicy pow. Przemyśl zakończony został tygodniowy kurs dla instruktorów budowy gnojowni i silosów. W kursie wzięło udział 50 osób z 4 powiatów woj. rzeszowskiego. Po wykładach teoretycznych uczestnicy kursu odbyli praktyczne ćwiczenia budując gnojownie i silosy w miejscowych zagrodach.

Bezrolni przesiedlają się na Ziemie Zachodnie

W maju br. z południowych powiatów woj. krakowskiego przesiedliło się na ziemie zachodnie 160 rodzin bezrolnych i małorolnych.

Dla osadników przeznaczono w maju 5.000.000 złotych na zakup koni i krów. 36 rodzinom udzielono bezzwrotnych dotacji na początkowe zagospodarowanie się i pomoc siewną.

Stosowane przez państwo ulgi dla osadników w podatku gruntowym i innych świadczeniach cieszą się wielkim uznaniem ze strony osadników i sprzyjają rozwojowi akcji osiedleńczej.

Przygotowania do żniw na Śląsku

Ośrodki maszynowe na Śląsku rozpoczęły przygotowania do żniw. W żniwach weźmie udział 205 ośrodków. W tych dniach przekazano ośrodkom 100 żniwiarek z Czechosłowacji. Do Opola przybyło 30 nowych traktorów marki „Zetor". W czasie żniw ośrodki maszynowe dodają do dyspozycji rolników śląskich 32 traktory, 705 żniwiarek, 456 kosiarek i 1.058 snopowiązałek.

Z całego kraju

W związku z zakończeniem budowy linii wysokiego napięcia na trasie Suwałki-Sejny, w licznych gromadach położonych na tym odcinku odbywają się zebrania mieszkańców na których chłopi podejmują uchwały w sprawie zelektryfikowania tych wsi i powołują w tym celu specjalne komitety. Pierwsi postanowili przystąpić do prac elektryfikacyjnych rolnicy we wsi Krasnopol. Ogółem w pow. suwalskim powstało ostatnio 17 gromadzkich komitetów elektryfikacyjnych.

*

W maju br., pomimo ulewnych deszczów, które w dużej mierze utrudniały pracę w kamieniołomach, cementownia w Goleszowie — dzięki wzmożonym wysiłkom załogi i współzawodnictwu — przekroczyła miesięczny plan produkcji.

Kamieniołomy dostarczyły potrzebną do produkcji ilość surowca, zapewniając utrzymanie ciągłości ruchu w fabryce.

Produkcja w klinkierze została wykonana w 110,21 proc., w cemencie w 118,29 proc., w elektroenergii w 108,53 proc. Rekordowym osiągnięciem wykazali się robotnicy pakowni, wykonując plan w 112,6 proc.

*

W wykonaniu zobowiązań czynu kongresowego, Lubelska Spółdzielnia Spożywców w Lublinie dokonała otwarcia Domu Towarowego w dzielnicy robotniczej na Kalinowszczyźnie.

O celowości uruchomienia Domu Towarowego w oddalonej od centrum miasta dzielnicy robotniczej świadczy duża liczba kupujących i poczynione przez nich zakupy.

Finansowe wykonanie planu inwestycyjnego na rok 1948

W końcu pierwszego kwartału br. zakończono realizację Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1948. Podobnie jak plany inwestycyjne lat poprzednich tak i plan na rok 1948 nie został zakończony z końcem roku kalendarzowego, ale przeciągnął się na pierwsze trzy miesiące roku 1949. Tego rodzaju zjawisko utarło się nazywać „poślizgiem" lub realizacją planu inwestycyjnego w tzw. „terminie ulgowym".

Stosowanie terminu ulgowego umożliwia zużycie środków finansowych niewykorzystanych do końca roku kalendarzowego w okresie późniejszym, przez co przyczynia się do pełniejszej realizacji rzeczowej strony planu. Z drugiej jednak strony poślizg powoduje cały szereg komplikacji utrudniających: zamknięcie na jedną datę rachunków gospodarki narodowej przejrzystość sprawozdawczości inwestycyjnej itp. Równocześnie realizacja inwestycji w terminie ulgowym hamuje rozpoczęcie wykonywania planu na rok następny.

Dlatego też w miarę usprawnienia i przyśpieszenia procesów inwestycyjnych należy dążyć do skrócenia terminu ulgowego, by w możliwie najkrótszym czasie doprowadzić do całkowitej jego likwidacji.

Rok 1948 stanowi pewien krok w kierunku bardziej równomiernego wykorzystania środków inwestycyjnych i likwidacji okresu ulgowego. Wprawdzie odsetek wykorzystanych kredytów inwestycyjnych w okresie ulgowym nie uległ — w porównaniu z rokiem ubiegłym — poważniejszej obniżce (1947 — 29,3 proc.; 1948 — 28,8 proc.), wzrosło jednak wykorzystanie środków w I półroczu realizacji planu, osiągając w pierwszym kwartale 6.6 proc. (w roku 1947 — 4 9 proc.) i ponad 16 proc. w drugim (1947 — 13 proc).

Ustawa o Państwowym Planie Inwestycyjnym na rok 1948 ustalała na pokrycie przewidywanych w jego ramach nakładów kwotę 193,8 mild. złotych, upoważniając jednocześnie Rząd do powiększenia wymienionej sumy o nakłady ze środków własnych państwowego aparatu handlowego, samorządu i spółdzielczości oraz kwot z tytułu odszkodowań, wypłaconych przez zakłady ubezpieczeń. Ustawa gwarantowała również „gospodarzowi planu" — Prezesowi C.U.P. dokonywanie zmian między poszczególnymi częściami planu. Równocześnie w oparciu o dekret o planie inwestycyjnym z dnia 25 czerwca 1946 r. — Rząd upoważniony był do dalszego — w razie potrzeby — powiększenia planu inwestycyjnego o 10 proc. w stosunku do kwoty uchwalonej przez Sejm.

Takie postanowienia dekretu i ustawy dawały rękojmię, że plan inwestycyjny na rok 1948 nie będzie tworem sztywnym i że w każdym wypadku, gdy interesy gospodarki narodowej wymagać będą zmian przeznaczenia lub powiększenia zawartych w nim sum, operacje te będą mogły być dokonane bez uciekania się do decyzji Sejmu.

Praktyka wykazała, jak niezwykłą wagę miały pełnomocnictwa dla Rządu zawarte w wymienionych aktach prawnych. Uchwalona przez Sejm kwota planu inwestycyjnego ulegała w toku realizacji kilkakrotnym zwiększeniom, osiągając ostatecznie poziom 231 5 mild. zł., t.j. 119 proc. pierwotnie planowanej sumy. Jednocześnie zmieniła się częściowo struktura planu w wyniku dodatkowo uchwalonych sum oraz przerzutów (virement'ów), dokonanych między poszczególnymi częściami planu. Takie uelastycznienie planu zbliżyło go do aktualnych potrzeb gospodarki narodowej.

Z uchwalonych w ciągu roku 1948 planów dodatkowych, powiększających kwotę ustaloną przez Sejm, wymienić należy przede wszystkim uchwałę Rady Ministrów z marca ub. r. w wyniku której włączono do planu środki własne państwowego aparatu handlowego na ogólną kwotę 5,5 mild. zł. Skutkiem dodatkowo włączonych kwot, plan inwestycyjny w zakresie obrotu towarowego wzrósł niemal o 100 proc., powiększając swój udział w ogólnie inwestowanych kwotach z 2 7 proc. na 4,7 proc.

W czerwcu ub. r. wobec nagromadzenia się wielu nowych potrzeb inwestycyjnych powstała konieczność wykorzystania uprawnień Rządu zawartych w dekrecie o planie inwestycyjnym, a upoważniających do 10 procentowego zwiększenia sumy uchwalonej przez Sejm. Na wykorzystanie tych uprawnień pozwoliła pomyślnie kształtująca się sytuacja Skarbu Państwa. Dodatkowo uchwalony plan zamknął się cyfrą 18,6 mild. zł., z której najwięcej, bo 32 proc. przeznaczono na inwestycje komunikacyjne zakup dodatkowego taboru i wyrównanie podwyższonych cen urządzeń transportowych). Nie pominięto w nim również nowopowstałych potrzeb w zakresie przemysłu, rolnictwa budownictwa i urządzeń socjalnych.

Konieczność usunięcia zniszczeń spowodowanych zeszłoroczną powodzią, jak i kilka innych nagle wynikłych problemów, znalazło rozwiązanie w nowym dodatkowym planie inwestycyjnym, uchwalonym w lipcu ub. r., a zamykającym się kwotą 1,1 mild. zł.

Nie tylko jednak zwiększenie kredytów było celem posunięć Rządu na odcinku planu inwestycyjnego. W oparciu o szczegółową analizę planu okazało się że można — drogą użycia materiałów zastępczych, przyjęcia minimalnych norm i standartów, eliminacji rzeczy zbędnych i zwiększenia wydajności pracy — uzyskać poważne oszczędności, które określono na 8.3 mild. zł., zmniejszając o tę kwotę otwarcie kredytów na II półrocze 1948 roku.

W wyniku dokonanych zwiększeń planu inwestycyjnego oraz po odjęciu kwot zaoszczędzonych, ogólna przewidziana do zainwestowania kwota wyniosła 223 3 mild. zł., składając się w 81,3 proc. ze środków kontrolowanych przez banki. Ilość środków niekontrolowanych przez aparat bankowy spadała — w porównaniu z planem na r. 1947 — z 11,5 proc. na 8,7 proc. Świadczy to o dalszym wzroście roli banków w finasowaniu procesów inwestycyjnych.

Do dnia 31 marca br., to jest do dnia formalnego zakończenia realizacji Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1948, banki wypłaciły inwestorom kwotę 193 4 mild. zł. co w stosunku do ogółu środków kontrolowanych stanowi 94 proc. W dziedzinie środków niekontrolowanych uzyskano znaczne przekroczenie planowanych kwot. Ostateczne jednak ustalenie procentu wykonania planu inwestycyjnego na odcinku finansowym da się ustalić w terminie późniejszym z chwilą nadejścia ostatecznych sprawozdań.

Realizacji planu inwestycyjnego na odcinku finansowym towarzyszyły odpowiednio wysokie efekty rzeczowe we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. Ocena rezultatów Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1948 będzie przedmiotem osobnego artykułu.

MGR. JAN MARZEC

Wzrost sieci placówek P. K. O.

W powiększającej się stale sieci placówek PKO przoduje Warszawa, gdzie PKO w miarę rozbudowywania się miasta otwiera dalsze swe Ekspozytury.

31 maja br. uruchomiona została w Warszawie 6-ta Ekspozytura PKO na Pradze przy ul. Radzymińskiej 2 (dawny lokal KKO), która załatwia wszystkie czynności, wchodzące w zakres działania PKO jak również przyjmuje wpłaty na Fundusz G. M. oraz sprzedaje znaczki związkowe KCZZ.

Jednocześnie zostały uruchomione kasy wpłat i wypłat oszczędnościowych oraz czekowych w nowym gmachu Centrali PKO przy ul. Marszałkowskiej 124.

Inkaso weksli odbywa się nadal w gmachu PKO przy ul. Świętokrzyskiej.

Krzyże zasługi dla przodowników pracy

W Krakowsko - Śląskich Zakładach Przemysłu Drzewnego nr 1 odbyła się uroczystość udekorowania krzyżami zasługi pięciu przodowników pracy, którzy wykonali przedterminowo ważne zamówienia państwowe.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali robotnicy: Pyrdziak Franciszek, Gazda Roman, Piotrowski Antoni; brązowymi Krzyżami Zasługi: Brzezina Jan i Wlaszczuk Kazimierz.

Morze i Wybrzeże

Wbrew pierwotnym przewidywaniom rybaków łodziowych Zalewu Wiślanego po nieudanym wiosennym sezonie śledziowym sytuacja ostatnio wybitnie się poprawiła.

Połowy sandacza, które obecnie zbliżają się ku końcowi, dały niespodziewanie dobre wyniki. Bardzo wydajne są również zaczynające się obecnie połowy leszcza

Skiwski, Burdecki i towarzysze byli świadomi zdrady

Zeznania dalszych świadków w procesie krakowskim

Trzeci dzień rozprawy przeciwko zdrajcom narodu polskiego — Burdeckiemu, Skiwskiemu i innym, poświęcony był w dalszym ciągu przesłuchaniu przez Sąd świadków dowodowych.

Doniosłe zeznania — obrazujące ogrom zbrodni dokonanych przeciw narodowi polskiemu przez grupę ludzi, która zajmując w okresie międzywojennym wybitnie faszystowsko-kosmopolityczne stanowisko — w okresie wojennym posunęła się do ostatecznej zdrady interesów narodu, złożyli red. nacz. „Dziennika Polskiego" — W. Balicki, znany krytyk literacki prof. dr K. Wyka oraz długoletni sekr. gen. Zw. Literatów Polskich — Kozikowski.

ZEZNANIE RED. ST. W. BALICKIEGO

Red. Balicki, charakteryzując grupę faszystowskich literatów, związanych początkowo z narodową demokracją, a następnie stanowiących trzon OZON-u, przeprowadza na tle postępowania Skiwskiego i Burdeckiego w okresie okupacji, wnikliwą analizę ich postępowania.

Skiwski stawiał pierwsze kroki w organie narodowej demokracji — „Myśli Narodowej" — co nie przeszkadzało mu jednak „kokietować" opinii przez luźną współpracę z liberalno-burżuazyjnymi „Wiadomościami Literackimi". Już wówczas wyraźnie zaznaczyło się prawdziwe oblicze — zdolnego niestety — krytyka literackiego, kiedy na łamach „Myśli Narodowej" Skiwski opublikował szereg napastliwych artykułów przeciwko postępowej twórczości St. Żeromskiego. Skiwski nigdy — stwierdza świadek Balicki — nie zaprzestał swej wrogiej działalności antylewicowej, rasistowskiej, zwróconej przede wszystkim przeciwko siłom lewicy wewnątrz kraju i przeciw Zw. Radzieckiemu oraz komunizmowi. Przerzucając się z biegiem czasu do pism pozostających jawnie na usługach sił antydemokratycznych i antylewicowych, Skiwski przeszedł do „Pionu", — organu OZON-u, — gdzie jawnie już głosił hasła faszystowskie. Skiwski — stwierdza świadek — sugerował w rozmowach literackich, że pismo literackie w Polsce winno być bezojczyźniane, kosmopolityczne, oparte wyłącznie o dorobek t.zw. kultury zachodniej.

Działalność Skiwskiego w okresie okupacji była konsekwentnym wynikiem jego poprzedniego stanowiska w okresie międzywojennym. Będąc zdolnym literatem stał się szczególnie niebezpieczny, występując na łamach „Przełomu".

Zeznając w sprawie Burdeckiego— świadek Balicki stwierdza, że rola jego była niemniejsza od roli Skiwskiego, świadek wie bezspornie, iż Burdecki namawiał nauczycieli szkół zawodowych, aby pisali do pism, przeznaczonych dla młodzieży szkolnej. Pismami tymi były „Ster" i „Zawód i Życie". Oba pisma młodzieżowe były niezwykle szkodliwe, zabijały bowiem w młodzieży wiarę, szerzyły wśród dzieci polskich defetyzm i wskazywały na rzekomą niższość Polaków, jakoby narodu wyrobników— w porównaniu z Niemcami.

Omawiając rolę innych pism „gadzinowych" — red. Balicki stwierdza, że szczególnie niebezpieczny był tygodnik „Siew" w którym pracowała oskarżona Smolka. Wyjątkowo perfidną rolę spełniał redagowany przez Smólkę dział „A z Rzeszy piszą", w którym gloryfikujące warunki pracy w Niemczech — rzekomo autentyczne listy od wywiezionych na roboty, mogły znaleźć poczytność i wzbudzić zaufanie ludności wiejskiej i zachęcać ją do wyjazdu do Niemiec.

Poruszenie na sali wywołuje zeznanie red. Balickiego, iż wśród akt niemieckich, pozostawionych w redakcji „Dziennika Polskiego", znaleziono wizytówkę oskarżonego Piotra Paliwody - Matiolańskiego z tytułem: redaktor „Ilustrowanego Kuriera Polskiego". Wizytówki tej użył Matiolański do wyrażenia swej opinii o jakiejś osobie, która starała się o pracę w „Krakauer Zeitung". To oświadczenie redaktora Balickiego całkowicie zadaje kłam poprzednim wykrętnym zeznaniom Matiolańskiego.

ŚWIADKOWIE POTWIERDZAJĄ WINĘ

Zeznania następnych świadków: prof. dr K. Wyki i sekr. gen. Zw. Literatów w okresie przedwojennym Kozikowskiego w całej rozciągłości potwierdzają wywody aktu oskarżenia.

Świadkowie obrony: Ryżewski, Nasiadkówna, Moimir, Gąsiorowski. Dyhdowicz, Dumkowska i Petelenzowa byli pracownikami — przeważnie administracyjno-technicznymi — prasy wydawanej przez Niemców w języku polskim. Zeznaniami swymi usiłują oni odciążyć zasiadających na ławie oskarżonych: Maaka, Paliwodę-Matiolańskiego i Smolkę. Zeznania te wyraźnie nie znajdują wiary wśród publiczności, wskazują bowiem na bliskie związki uczuciowe łączące ich z oskarżonymi. Świadkowie ci konsekwentnie starają się obniżyć rolę spełnianą w pismach „gadzinowych" przez oskarżonych redaktorów, obniżając jednocześnie znaczenie zajmowanych przez siebie stanowisk.

Zeznania następnego świadka Janiny Szarotowej — powołanej przez oskarżenie, ostatecznie zadają kłam twierdzeniu oskarżonych Matiolańskiego i Smolki, jakoby ich praca w prasie „gadzinowej" polegała jedynie na pozbawionych wagi czynnościach, o charakterze raczej biurowym. Świadek Szarotowa, która miała dostęp do akt personalnych, stwierdza kategorycznie, że zarówno Paliwoda-Matiolański, jak i Smolka w swych aktach personalnych określani byli jako redaktorzy, „Schriftleiter".

Świadek Lewakowska stwierdza z całą stanowczością, że Niemcy nie zmuszali przedwojennych dziennikarzy do pracy w prasie „gadzinowej", a nieliczne wypadki podjęcia się tej pracy były z reguły dobrowolne.

Świadek Szczerkowska pracowała w czasie okupacji w administracji tzw. „Zeitungsverlag". Oskarżoną Smolkę świadek zna dobrze. Przychodziła ona często do biura załatwiać różne sprawy, jako redaktor „Siewu". W wypadku choroby lub urlopu oskarżonej Smolki te same sprawy załatwiał naczelny redaktor „Siewu" Niemiec — Lehman.

Na tym rozprawę odroczono do dnia 10 b. m.

Drugi dzień procesu sabotażystów gospodarczych we Wrocławiu

W dalszym ciągu procesu sabotażystów gospodarczych zeznawał oskarżony Pluciński, który przyznaje się do pobierania łapówek za niedozwolone sprzedaże wyrobów hutniczych pośrednikom. Sumę pobranych łapówek określa na ok. 300 tys. zł., przy czym cynicznie wyjaśnia, że powodował się chęcią poprawy warunków materialnych.

Pluciński usiłuje wykazać, że nielegalnie zawierane transakcje z pośrednikami handlowymi i dostarczanie im wyrobów niezbędnych dla przemysłu państwowego nie miało rzekomo wpływu na wadliwą realizację dostaw dla instytucji państwowych. Oskarżony odpowiadając na zarzuty i przedstawiane fakty jawnego sabotażu, plącze się w zeznaniach i zasłania się brakiem pamięci. W związku z tym Sąd odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie, z których niedwuznacznie wynika, że nielegalne transakcje przyczyniły się do wielu zaległości w wykonaniu zamówień państwowych. Zeznania Plucińskiego podważają również próby pomniejszania przez osk. Mierzejewskiego ilości pobranych łapówek oraz wyjaśnienia jakoby Mierzejewski nie znał istotnego charakteru nielegalnych transakcji.

Trzeci oskarżony Rowiński Zbigniew przyznaje się do pobrania 350 tys. zł. łapówki od oskarżonych: Siocha, Cieluch, Nachtmana i innych. Łapówki te otrzymał za udzielenie im pomocy przy zakupie różnych wyrobów hutniczych, przeznaczonych dla państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. Rowiński przyznał również, że wiedział, iż oskarżeni ci są prywatnymi pośrednikami i zakupują wyroby dla celów spekulacyjnych.

Zeznający następnie oskarżeni Cieluch, Sioch i Nachtman zaprzeczają jakoby dawali łapówki w celu bezprawnego uzyskania wyrobów hutniczych.

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

Przemysł skórzany wykonał 3-letni plan produkcji obuwia

Państwowy Przemysł Skórzany wykonał w maju rb. plan produkcji w 117,7 proc. Wartość wyprodukowanych w tym okresie artykułów wyniosła według cen przedwojennych 26.731.700 zł, co stanowi 162,5 proc. wartości produkcji za ten sam okres roku ub.

W poszczególnych gałęziach wykonanie planu miesięcznego według wartości przedstawia się następująco: garbarstwo — 116 proc., obuwnictwo — 122 proc., białoskórnictwo i rękawicznictwo — 125 proc., pasy pędne — 113 proc, futrzarstwo — 127 proc.

W asortymentach osiągnięto już obecnie przekroczenie planu półrocznego. Mianowicie przekroczono plan w skórach juchtowych i białoskórniczych o 5 proc. oraz w skórach świńskich i rękawiczniczych o 18 proc. Do końca maja rb. został wykonany plan trzyletni w obuwiu skórzanym w 100,5 proc.

Ludność całej Polski manifestuje na rzecz pokoju

Na terenie całej Polski odbywają się zgromadzenia sprawozdawcze z Parysko-Praskiego Kongresu Pokoju. Tysiące robotników, pracowników umysłowych, ludzi nauki, sztuki, oświaty i kultury, kobiety i młodzież — zebrani na wiecach wyrażają swą całkowitą solidarność z uchwałami Kongresu.

Zgon artysty malarza Józefa Hollaka

W Częstochowie zmarł przeżywszy 60 lat znany art. mal. i grafik Józef Hollak. Był on autorem dekoracji pawilonu Uzdrowisk Polskich na Wystawie Ziem Odzyskanych.

Wieczór sprawozdawczy literatów i dziennikarzy

Staraniem Związku Literatów Polskich i Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. odbędzie się 14 bm. o godz. 19-ej w auli Uniwersytetu Warszawskiego wieczór sprawozdawczy uczestników wycieczki — grupy literatów i dziennikarzy do ZSRR.

Przemawiać będą: red. Stefan Arski, Mieczysław Jastrun, red. Jerzy Kowalewski, prof. Wacław Kubacki i red. Czesław Skoniecki.

Po dyskusji wyświetlony będzie nowy krótkometrażowy film radziecki.

Wstęp za zaproszeniami.

Letnia moda

męska

»Moda i Życie Praktyczne«

nr 17 Kr 873-1

Monopol Solny przekroczył plan produkcji

Zakłady Polskiego Monopolu Solnego wyprodukowały w maju 36.553 tony soli. Plan produkcji wykonano w 122 proc. Eksport soli przekroczył plan o 195 proc., osiągając ponad 20 tys. ton.

Szósta lista odpowiedzi uczestnikom naszej Ankiety-Konkursu

„Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"

P. Wiesław Danielak, lat 18, uczeń kl. X humanistycznego gimnazjum w Białej Podlaskiej. Bardzo słusznie obrał Pan trudniejszą, ale za to właściwszą drogę do zawodu dziennikarskiego, poprzez wydział humanistyczny uniwersytetu oraz wydział konsularno - dyplomatyczny ANP — przy równoległych studiach na Studium Dziennikarskim. Natomiast ma Pan stanowczo błędny pogląd na charakter samej pracy dziennikarskiej — mimo, że załączone przez Pana wycinki są ciekawe i inteligentnie napisane.

Źle jest, że nasza młodzież wyrobiła sobie — chyba na podstawie wzorów amerykańskich — z gruntu fałszywe pojęcie o pracy dziennikarza w ogóle, a reportera w szczególności. Nie ma — przynajmniej po tej stronie oceanu — zawodu, w którym „bezczelność" uchodziłaby za cnotę zawodową. Reporter, chowający się pod czyjeś łóżko, by podsłuchać rozmowę, doskonale pasuje do ogólnej atmosfery niektórych filmów amerykańskich, ale w przeciętnym europejskim widzu budzi uczucie odrazy. Etyka zawodowa w naszym zawodzie jest b. surowa i to co Pan nazywa „podchwytywaniem cudzych tematów" traktuje się często jako zwykły plagiat.

Piszemy to wszystko po to, by Pan, przy swych niewątpliwych zdolnościach dziennikarskich, poddał zawczasu gruntownej rewizji to wszystko, co mogłoby w sposób fatalny zaciążyć na przyszłej zawodowej pracy Pana.

P. Karol Rzemieniecki, lat 22, uczeń kl. II państwowego liceum handlowego w Gorzowie Wlkp. Dziękujemy za słowa uznania dla naszej ankiety. Pańskie zainteresowania są tak szerokie, a ambicje kształcenia się tak wielkie, że przeznacza Pan na same studia wyższe 10 — 12 lat. Interesuje Pana praca dziennikarska i zawód nauczycielski, zagadnienia ekonomiczne i krytyka literacka. Cieszymy się z tej wszechstronności, ale chcielibyśmy zarazem, by okres przygotowywania się przez Pana do życia nie przeciągał się w nieskończoność — kosztem realnej pracy dla kraju. Przypominamy Panu opinię o naszych dziadach nieboszczyka Brandesa (nie utożsamiać, broń Boże, z Brandysem) że „Polacy są najwszechstronniej wykształconymi ludźmi na świecie". „Ale na co im się to zdało, biedakom" — dodawał smętnie gdzie indziej ten sam autor.

Radzimy więc raczej zwęzić swój „plan 12-letni" do normalnych lat czterech — pięciu (najwyżej siedmiu — przy dziennikarstwie połączonym z humanistyką) w uczelni, która Panu najbardziej odpowiada. Tym bardziej, że tempo naszego życia jest dziś bardzo przyśpieszone. Niech Pan pomnoży pracę paru lat, którą odrabiamy co roku przez 12, a przekona się Pan, że planowana przez niego „nieobecność w życiu" trwałaby jednak zbyt długo.

P. Stanisław Kisiecki, lat 16, uczeń kl. IXa szkoły ogólnokształcącej w Drohiczynie n.B. Radzimy przeczytać naszą odpowiedź p. Rzemieniec kiemu, gdyż do pewnego stopnia odnosi się ona i do Pana. Powiedzenie „zawodu mi nie potrzeba" — psychologicznie zresztą zrozumiałe w świetle kontekstu — utwierdza nas w przekonaniu, że przeżywa Pan obecnie swoisty „okres burzy i naporu", z którego dopiero wyłoni się bardziej dojrzały pogląd na świat. Na szczęście ma Pan przed sobą dwa lata studiów w szkole średniej, co przy Pańskiej inteligencji niewątpliwie pozwoli Panu znaleźć dla siebie „właściwe miejsce w świecie".

Dlatego, odkładając na później zasadniczą rozmowę w sprawie nie aktualnych jeszcze studiów akademickich, prosimy nadal pisywać do nas. List Pański, choć pełen goryczy i trochę chaotyczny, przeczytaliśmy z dużym zainteresowaniem. Prosimy być dobrej myśli i wziąć się z impetem do przedmiotów, z których ma Pan gorsze stopnie. No i stale pamiętać o tym, że (wg Pańskich własnych słów) bodźcem do pracy dla Pana jest wielkie umiłowanie ludzi.

BOHDAN GĘBARSKI

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Mecz Polska—Szwecja na żużlu już 12 bm. a tor nie przygotowany!

Przygotowania do międzypaństwowego spotkania motocyklowego Polska — Szwecja na żużlu są już „w pełnym gazie". Nic w tym dziwnego, bo już za trzy dni w niedzielę 12 bm. o godz. 17-tej tłumy warszawiaków będą oglądać emocjonującą walkę Polaków z najlepszymi po Anglikach żużlowcami Europy. Szkoda jednak, że to ciekawe spotkanie odbędzie się na zupełnie niereprezentacyjnym stadionie „Skry". Na czwartkowym treningu ze zdziwieniem musieliśmy stwierdzić, że tor żużlowy od meczu z Czechosłowacją nie zmienił swego oblicza!

Nie spodziewaliśmy się, aby stadion został całkowicie wykończony, ale trudno zgodzić się z tym, że nie pomyślano zupełnie o odpowiednim przygotowaniu nawierzchni toru. Jedyną inowacją jest rozbudowa trybun na miejsca siedzące, a obecnie powiększa się i przygotowuje teren parku maszyn.

Nic dziwnego więc, że w takich warunkach trening naszych żużlowców jest mocno problematyczny. W czwartek po południu na przykład zawodnicy nasi nie mogli jeździć, bo na torze powstawały takie tumany kurzu, że musiano przerwać bieg, gdyż zachodziła obawa wypadków. Do tego stanu nawierzchni żużlowej, oprócz braku odpowiedniej konserwacji przyczynił się również w dużej mierze ZOM, który przysłał zepsutą polewaczkę i zamiast od rana, tor był polewany tuż przed treningiem.

O formie zawodników nie można więc wiele powiedzieć. Żużlowcy nasi pracują chętnie i mimo upałów jeżdżą z zapałem. Dotychczas Polacy trenują na starych Martin-Jappach, w piątek lub w sobotę rano pojadą już na nowych maszynach Exelsior-Japp, których dosiądą na meczu ze Szwedami.

Skład naszej reprezentacji ustalony zostanie w piątek. Już zapewnione mają w niej miejsca Smoczyk i Olejniczak (LKM — Leszno), Siekalski (Motoklub Rawicz) i Zenderowski (Skra — Okęcie).

Przypominamy, że drużyny składać się będą z 6-ciu zawodników plus 2 rezerwowych. Rozegranych zostanie 16 biegów po 4 okrążenia toru. Startować będzie w każdym biegu 2 Polaków i 2 Szwedów. Punktacja — za pierwsze miejsce 4 pkt., drugie 3 pkt., trzecie 2 pkt. i czwarte 1 pkt. O zwycięstwie drużyny decyduje suma punktów zdobytych przez wszystkich zawodników zespołu.

Mamy nadzieję, że tor zostanie jeszcze na czas przygotowany, a ZOM dołoży starań i dostarczy odpowiedniego sprzętu, aby spotkanie ze Szwedami nie zostało uniemożliwione przez gęste tumany kurzu. (mw.)

Dwa mecze piłkarzy warszawskich

W dniach 16 i 18 bm. piłkarze warszawscy rozegrają dwa spotkania międzyokręgowe. W pierwszym terminie we Wrzeszczu z Gdańskiem, a w drugim — w Białymstoku — z reprezentacją tamtejszego okręgu.

Na mecz w Gdańsku wyznaczeni zostali następujący zawodnicy: Skromny, Sosnowski, Pruski, Maruszewicz (MKS „Gwardia"), Wiśniewski, Szczawiński, Waśko, Milczanowski, Lewandowski („Znicz"), Ochmański, Górski, Oprych, Olejnik, Świcarz, Olszewski („Marymont").

Brzozowski skacze 185,5 cm. w mistrzostwach WOZLA

Lekkoatletyczne mistrzostwa WOZLA kl. A wypadły gorzej niż słabo — tak pod względem organizacyjnym jak frekwencji zawodników i sędziów. Tych ostatnich Zarząd WOZLA nie może się doprosić, aby uprzednio zawiadomieni specjalnym pismem, stawili się do pełnienia swych obowiązków.

W ślad za organizacją poszły wyniki. Z ogólnie niskiego poziomu wybili się jedynie Statkiewicz i Brzozowski. Pierwszy przebiegł prawie samotnie 800 m, w dobrym czasie 1:57,2 a Brzozowski (AZS Lublin) w skoku wzwyż uzyskał poza konkursem najlepszy dotychczas rezultat w okresie powojennym wynikiem 185,5 cm.

Puchar przechodni prez. Tolwińskiego zdobyło na własność ZS Ogniwo. Wręczenie odbędzie się w niedzielę na stadionie W. P. podczas mistrzostw juniorów.

Wyniki mistrzostw: *Konkurencje męskie* — 100 m Piwowoński (Ogniwo) — 11,4, 200 m — Piwowoński (Og) — 23,6, 400 m — Statkiewicz (Spójnia) — 51,8, 800 m — Statkiewicz (Sp) — 1:57,2, 1500 m — Czajkowski (Og) — 4:16,6, 5.000 m — Śmigielski (Og) — 16:49,8, 110 płotki — Ogłobin (Og) — 16,4, 400 m płotki — Siennicki (Sp) — 61,8, 4×400 m — Ogniwo — 3:41,2, dysk — Kołacz (Og) — 38,20, oszczep — Szelest (Og) — 52,08, tyczka — Morończyk (Og) — 3.70, wzwyż — Zwoliński (Og) — 175, w dal — Milewski (Legia) — 666, trójskok — Starybrat (Gw) 12,80.

Konkurencje kobiece: 60 m — Szubielska (Sp) — 8.4, 100 m — Wasserab (Sp) — 14,0, 500 — m — Tkaczyk (Sp) 1:30,4, 4×200 m — Głuchoniemi 2:12,6, wzwyż — Wasserab (Sp) — 127, w dal — Wasserab (Sp) — 457, kula — Tkaczyk (Sp) — 10,31, dysk — Tkaczyk (Sp) — 26,05, Oszczep — Tkaczyk (Sp) 26,70.

„Jednodniowa Jazda Konkursowa" AP przełożona na 19 bm.

Ze względów technicznych i konkurencję żużlowców „Jednodniowa Jazda Konkursowa" Automobilklubu Polski przełożona została na niedzielę 19 bm.

Wszelkich informacji udziela A. P.

S/S Pstrowski 5 rudowęglowiec polski

Min. Żeglugi zatwierdził nazwę S/S „Pstrowski" dla 5 rudowęglowca, którego montaż w stoczni gdańskiej zbliża się ku końcowi.

Wodowanie statku odbędzie się w czasie trwania tegorocznego „Święta Morza".

Kto znalazł?

Zgubiono legitymację służbową nr. 017 na nazwisko inż. Zbigniew Bukowiński, wystawioną przez Budownictwo Przemysłowe — Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych, Szwoleżerów 2/4.

Dyrekcja Lasów Państwowych

Okręgu Legnickiego w Zielonej Górze

ogłasza

PRZETARG

ofertowy nieograniczony

na następujące pojazdy mechaniczne:

a) 1 samochód osobowy Ford V 8
b) 2 samochody osobowe DKW
c) 1 motocykl Ardie
d) 1 przyczepa na pełnych gumach

Oferty zalakowane należy składać do dnia 20 czerwca 1949 r. na adres Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Legnickiego w Zielonej Górze, Oddział Zaopatrzenia.

Pojazdy mechaniczne można oglądać codziennie w godzinach od 9 — 15-ej, w Parku Samochodowym D.L.P. Zielona Góra, ul. Podgórna 7. Kr. 894-1

PRZETARG

Paged" Oddział w Szczecinku ogłasza przetarg na sprzedaż samochodów:

1. sam. osob. marki Hansa nr rej. 80238 zniszczony zdatny do naprawy
2. „ półcięż. marki „Horch" nr rej. 70917 zniszczony zdatny do naprawy
3. „ ciągnik marki „Doering" nr rej. 70913 stan dobry

Samochody te mogą reflektanci oglądać każdodziennie aż do chwili przetargu w godz. 8 — 15 w Szczecinku przy ul. M. Żukowa 73, gdzie można otrzymać podkładkę ofertową.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 czerwca 1949 r. o godz. 10 w bud. Oddziału „Paged" przy ul. Bydgoskiej 10 w Szczecinku.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na kupno samochodu" należy składać w Sekretariacie Oddziału „Paged" do dnia 30 czerwca 1949 r. godz. 10 rano — poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Oddział „Paged" zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu — bez podania przyczyny.

„P A G E D"
Oddział w Szczecinku

Kr. 895-1

PRZETARG OFERTOWY

Włocławskie Zakłady Papiernicze Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Fabryka Celulozy i Papieru we Włocławku, ul. Łęgska Nr 4, sprzeda w drodze przetargu następujące pojazdy mechaniczne:

1 samochód półciężarowy „Hansa Lloyd" 0,75 t. na chodzie, wraz z zapasowym silnikiem.

1 samochód ciężarowy „Mercedes Benz" 1,5 t. na chodzie wraz z zapasowym silnikiem.

Reflektanci mogą oglądać wyżej wymienione samochody, każdego dnia od godz. 7-ej do godz. 15-ej w garażach przy ul. Łęgskiej Nr 4.

Oferty w kopertach zamkniętych, z napisem „Oferta przetargu na samochody" można składać w Wydziale Transportowym fabryki, do dnia 22 czerwca do godz. 10-ej, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Dyrekcja Fabryki Celulozy i Papieru zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn. Kr 790-0

PAŃSTW. BROWARY TYSKIE W TYCHACH

ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż

a) maszyny parowej o następujących danych technicznych:
   1. nr fabryczny 1536
   2. rok budowy 1899
   3. firma budowy Görlitzer Maschinenanstalt
   4. ilość cylindrów 1 wysoko — 1 niskoprężny
   5. ciśnienie robocze 8 atm.
   6. moc 430 KM
   7. ilość obrotów 72
   8. sterowanie system „Collmann"
b) generatora prądu zmiennego o nast. danych technicznych:
   1. marka Siemens-Schuckert
   2. numer 74920
   3. napięcie 300 wolt
   4. natężenie 3 x 578 amp.
   5. ilość obrotów 375
   6. moc szczytowa 240 kw
c) 2-ch kompresorów amoniakalnych (bliźniaczych) o łącznej wydajności ca 240.000 kal. godz.

Wymienione obiekty oglądać można w Państwowych Browarach Tyskich od godz. 7-mej do 15-tej. Kr. 897-1

Ogłoszenia DROBNE

ZGUBY

Skradziono kartę Rzemieślniczą na nazwisko Karpiński Jerzy wydaną przez Zarząd Miejski W-wa 1947 rok. 1080-1

Zgubiono książeczkę wojskową, przepustkę na teren koszar KBW na nazwisko Sado Stanisław. 1217-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Kościan na nazwisko Izdebski Witold. 25670-1

Zgubiono dowód PKP tymczasowy i legitymację tymczasową PPR wydaną na nazwisko Popławska Maria. 1216-1

Zgubiono legitymację szkolną Nr 5 umowę cechową zaświadczenie S.P. odcinek zameldowania. Na nazwisko Antoni Józef Górski. 28978-1

Zgubiono legitymację studencką U. W. i tramwajową Zofia Żurada. 28980-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42 Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Osw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-79339

KRONIKA zdarzeń

SIEDMIOPIĘTROWY GMACH PDT NA PRADZE

Od dwu miesięcy PPB prowadzi budowę domu towarowego na Pradze. Gmach ten, według projektu inżynierów Dumnickiego i Espenchana o kubaturze 65.000 m³ i dziewięciu kondygnacjach, w tym jedna pod ziemią, stanie przy zbiegu ulic Brukowej, Jagiellońskiej i Szerokiej.

Już zakładane są fundamenty. Plan robót przewiduje ukończenie gmachu do końca 1950 roku. W roku bieżącym dom ma być oddany w stanie surowym, jednak z powodu przeszkód w dostawie niektórych materiałów, roboty mogą ulec przerwie. (zw)

NIE MA FAŁSZYWYCH ALARMÓW

W maju br. Straż Ogniowa była wzywana 26 razy; do pożarów średnich 1, małych 22, katastrof 3, pożarów dużych nie zanotowano. W akcjach wzięło udział 408 funkcjonariuszy Straży, w tym 24 oficerów.

Fałszywych alarmów nie zanotowano. Większość pożarów (18) wywołana była na skutek nieostrożności.

WYDZIAŁ EWIDENCJI LUDNOŚCI NA CHMIELNEJ

W ramach zobowiązań na 22.VII. br. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane przyspiesza wykonanie szeregu prac: W tych dniach zostanie oddany do użytku budynek stacyjny dla MZK przy ul. Młynarskiej, w terminie o 6 tygodni krótszym od planowanego. (Za 3 tygodnie będzie wykończony 3-piętrowy gmach przy ul. Chmielnej 120, gdzie znajdą pomieszczenie: Wydział Ewidencji Ludności i Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego.

8 małżeństw i 2 matki otrzymały Złoty Krzyż Zasługi

Wczoraj przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Żaruk-Michalski odznaczył Złotymi Krzyżami Zasługi dwie matki za liczne potomstwo i osiem małżeństw za wieloletnie pożycie małżeńskie. Odznaczenia otrzymali: Bronisława Romaniuk - matka 21 dzieci (z tego 15 żyjących) Aleksandra Jarosińska - matka 14 dzieci, Joanna i Edward Brzozowscy, Felicja i Józef Góreccy, Paulina i Stanisław Jarosińscy, Bronisława i Julian Jeziorowscy, Marianna i Władysław Kędzierscy, Marianna i Henryk Pękalscy, Aniela i Jan Replakowie, Zofia i Antoni Węgrzynowscy.

Ponadto Zofia Kwiecińska - Jakubowska została odznaczona za 46-letnią pracę sceniczną.

Czynem uczcimy Święto Manifestu Lipcowego

Zjednoczenie warszawskie PPB wzywa do akcji współzawodnictwa

Warszawskie Zjednoczenie Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych jedno z pierwszych przystąpiło do wprowadzania socjalistycznych metod pracy, które obejmują już obecnie niemal wszystkich robotników budowlanych, zatrudnionych na terenie stolicy.

Dążąc do wykonania przyjętych na siebie zobowiązań przedkongresowych w roku ub., Wydział Modernizacji Robót zdołał opracować nowe metody pracy, oparte na współzawodnictwie grupowym, zespołowym i indywidualnym. Przez zracjonalizowanie nowych metod i zmechanizowanie robót, czyn przedkongresowy został wykonany w wielu wypadkach z olbrzymią nadwyżką.

Wykonując zobowiązania 1-majowe Zjednoczenie to osiągnęło jeszcze wspanialsze wyniki. Współzawodnictwo w tym czasie objęło już 30 proc. wszystkich, zatrudnionych w Zjednoczeniu Warszawskim robotników, tj. 2.407 osób.

WSZYSCY DO SZLACHETNEGO WYŚCIGU

Na zebraniu aktywu Z. W. PPB podjęto w dniu 24 maja br. uchwałę umasowienia socjalistycznych metod pracy. Załoga tego zjednoczenia zobowiązała się:

a) Wprowadzić na wszystkich budowach ulepszone metody pracy i naukową organizację pracy.

b) Przy ścisłej współpracy ze Związkiem Zaw. Prac. Budowlanych, objąć akcją współzawodnictwa co najmniej 60 proc. ogółu pracowników;

c) W realizowaniu czynu lipcowego, wprowadzić pracę akordową na wszystkich budowlach, obejmując nią 70 proc. pracowników, przy jednoczesnym podniesieniu jakości wykonania, zwiększeniu dyscypliny, zapewnieniu bezpieczeństwa i wzmocnieniu higieny pracy.

Tego samego dnia postanowiono wezwać do współzawodnictwa załogi innych, uspołecznionych przedsiębiorstw, jak „BOR", „Betonstal", PBP, WPB, SPB i wszystkie pozostałe, prowadzące roboty na terenie stolicy i całego kraju. Tekst powziętej uchwały i wezwanie do współzawodnictwa rozesłano do wszystkich przedsiębiorstw budowlanych.

W odpowiedzi na zobowiązanie podjęte przez aktyw ZW. PPB od poszczególnych załóg zaczęły napływać powzięte na zebraniach i naradach uchwały.

Załoga pracująca przy budowie gmachów GUS (Oddział 1 — PPB) powiadomiła, że akcją współzawodnictwa obejmie 80 proc. a zakordowaniem 85 proc. zatrudnionych na tej budowie pracowników.

Tym sposobem da się przyspieszyć wykonanie budynków o łącznej kubaturze 110 tys. m³ w stanie surowym o cały miesiąc. Wraz z wprowadzeniem racjonalizacji, nowych metod pracy przez wzrost wydajności da się zaoszczędzić w tym czasie ok. 7.400 rob./dniówek. Przez przyśpieszenie robót budowlanych, można będzie przed nadejściem zimy zabezpieczyć budynek przed zimnem, a w zimie 1949/50 r. będzie mogło w nim pracować ok. 400 robotników przy wykończaniu wnętrz i zakładaniu instalacji.

Załoga robotnicza zatrudniona przy budowie kina przy ul. Grójeckiej 65 powzięła uchwałę objęcia współzawodnictwem 90 proc. zatrudnionych i zobowiązała się na dzień 22 lipca zakończyć wszystkie prace budowlane, przyspieszając termin wykonania robót o miesiąc.

DOM SŁOWA POLSKIEGO

Załoga zatrudniona przy budowie Domu Słowa Polskiego deklaruje wykonanie w stanie surowym hali produkcyjnej, tzn. wykonanie 34.800 m² szalowań, zbrojeń o wadze 495 tys. kg i zalania betonem 7.200 m³.

W ten sposób zostaną przyspieszone roboty o miesiąc, co da oszczędności 11.760 rob./dniówek. Zakordowanie prac obejmie ok. 80 proc. pracowników.

Załoga budowy Sejmu Ustawodawczego (Oddział 3 PPB) postanowiła do linia 22 lipca wykonać konstrukcję żelbetonową na budynku „C" i wykonać 2.000 m³ robót ziemnych, 2.500 m³ — betonowych, 13.000 m² szalowania i użyć do zbrojenia 250.000 kg materiału zbrojeniowego. Do współzawodnictwa w tym czasie przystąpi 90 proc. zatrudnionych.

DOM ZJEDN. PARTII

Załoga zatrudniona przy budowie Domu Zjednoczonych Partii postanowiła uczcić święto Manifestu Lipcowego wykonaniem obudowy szkieletu bloku „Z" przez wbudowanie 350.000 szt. cegły i wykonaniu 606 otworów okiennych oraz drzwiowych. Akcja współzawodnictwa obejmie tu 80 proc. prac. a zakordowanie pracy 85 proc. zatrudnionych.

Do dnia 1 czerwca akcja współzawodnictwa objęła 43 proc. zatrudnionych w Zjednoczeniu Warszawskim pracowników (3.800 osób). Liczba zespołów, które już złożyły swój udział w wykonaniu zobowiązania dochodzi do 100. Dalsze zgłoszenia napływają codzień.

Do Wydziału Modernizacji Robót napływają ciągle nowe pomysły i ulepszenia metod pracy. Obok znanych już przodowników i racjonalizatorów, jak Durniewicz, Paduch, Łaziński, Rzepka i Sobala, stają nowi, jak Sobierajski, Bartyla, Wardziak, Ciechomski, Chmielewski i Sochacki.

W końcu maja Zjednoczenie Warszawskie zaczęło wprowadzać nowy typ współzawodnictwa budowlanego, które obejmuje już nie poszczególne osoby i nie grupy, lecz całe załogi robotników pracujących na różnych budowlach.

Sprawy mieszkaniowe i budżetowe omawiała Stoł. Rada Narodowa

Sprawa mieszkaniowa leży bardzo na sercu „ojcom miasta". Potwierdziła to raz jeszcze wczorajsza plenarna sesja Stołecznej Rady Narodowej, na której kilka godzin poświęcono omawianiu zagadnienia drobnych i kapitalnych remontów. Wiceprezydent Sroka złożył obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Miejskiego Komitetu FGM.

W budynkach, które zostaną w br. wyremontowane, mieszka ok. 32 tys. ludzi. Głównie są to mieszkańcy domów Zarządu Nieruchomości Miejskich i domów prywatnych. Mniejszy natomiast odsetek jest budynków ZOR i spółdzielni mieszkaniowych.

Koniecznym jest dalsze składanie wniosków o przyznanie kredytów na remonty kapitalne. Domów, które potrzebują takich remontów jest w stolicy kilka tysięcy, tymczasem Zarząd Miejski otrzymał tylko 350 wniosków. Dalsze ich składanie potrzebne, jest celem zorientowania się w potrzebach stolicy, a także dla ustalenia właściwej hierarchii potrzeb. Ułatwi to również i przyśpieszy formalne przyznanie kredytów poszczególnym domom i dokumentację.

Zarząd Miejski spodziewa się, że pomogą mu w tej akcji komitety blokowe. Do ich zadań należy wysłanie wniosku do Wydziału Technicznego ZM, a następnie przypilnowanie właściwych robót. Komitet blokowy musi bowiem uważać by nie marnowano materiałów budowlanych, by —przez wydajniesz pracę — robotnicy szybciej kończyli remont. Przy zakończeniu robót komitet blokowy powinien stwierdzić, czy roboty wykonano należycie, późniejsze bowiem skargi do Zarządu Miejskiego, z powodu wykrytych braków, utrudniają bardzo pracę.

Nie można zapominać o drobnych remontach, nie przekraczających 1 proc. ogólnej wartości technicznej obiektu. Na ten cel przeznaczone są fundusze z procentów od podwyższonego czynszu, oraz od dodatkowych dopłat. Sprawę tę obszerniej omówimy w najbliższych dniach.

Plenum SRN upoważniło następnie prezydium Rady i Zarząd Miejski do przygotowania przekazania w tymczasową administrację Rzeźni Miejskiej, wraz ze znajdującym się przy niej Targowiskiem Zwierzęcym, Centr. Zarządowi Przemysłu Mięsnego. SRN postanowiła wystąpić do Rady Państwa o zapewnienie samorządowi warszawskiemu odpowiednich dochodów i ulg za zużycie energii elektrycznej przez instytucje i przedsiębiorstwa miejskie.

Do prezydium SRN wpłynął ponadto wniosek o zlecenie komitetom blokowym stałego nadzoru nad pracą prowadzących meldunki. (ki)

Tańszy i trwalszy strop sufitowy Doniosły wynalazek robotnika

Do kierownika budowy osiedla mieszkaniowego „Mirów" inż. Sobieszaka, zgłosił się przed tygodniem zatrudniony na budowie murarz Bolesław Hess z propozycją wypróbowania nowego systemu budowy stropów sufitowych i dachowych.

Pierwsze próby zastosowania w budownictwie wynalazku Hessa dowiodły, że może on mieć doniosłe znaczenie i pozwoli na osiągnięcie znacznych oszczędności.

Wynalazek polega na tym, że zamiast używanego dotychczas przy budowie stropów żelaza zbrojeniowego, wykonywa się wpierw między belkami cienkie sklepienie z betonu, na które układa się grubszą warstwę gruzobetonu. Wynalazek wypróbowano w dyrekcji P.P. „BOR". Stwierdzono przy tym, że wykonany tym systemem strop wytrzymuje obciążenie 3.200 kg na m. kw., wówczas gdy stropy budowane dotychczas w budownictwie mieszkaniowym wytrzymywały zaledwie, wraz z zapasem bezpieczeństwa, do 450 kg na m. kw.

Obecnie, wynalazek pomysłu Hessa podawany jest próbom i doświadczeniom w Instytucie Badań Budownictwa. Miejmy nadzieje, że i te próby dadzą wynik pozytywny i nowy system budowania stropów zostanie szybko wprowadzony w życie.

BOR w bieżącym sezonie budowlanym ma wykonać łącznie w Warszawie ok. 32 tys. m. kw. stropów we wzniesionych domach mieszkalnych. Zastosowanie przy budowie stropów nowego wynalazku pozwoli na zaoszczędzenie ok. 50.000 ton żelaza zbrojeniowego. (K)

Ulica Łochowska zamknięta

Wydział Komunikacyjny podaje do wiadomości, że ulica Łochowska na odcinku Otwockiej do ul. Projektowanej została zamknięta dla ruchu kołowego.

MEGAN Dziennik zażaleń

Jeszcze raz protest

Są ludzie, którzy twierdzą, że najważniejsze na świecie są np. guziki od spodni. Albo buty na elastycznej podeszwie. Albo że najważniejsza jest mi łość, albo dobra kawa, czy suche papierosy.

Ale to wszystko nie jest prawda. Najważniejsza na świecie jest sprawozdawczość. Wiem o tym od paru dni, od chwili, kiedy Zyzio wyjaśnił mi szczegółowo co i jak:

Biuro Zyzia wysyła codzień listy. Wysyła bardzo dużo listów w różnych, mniej lub bardziej interesujących, sprawach. Wśród listów tych jest sporo listów pilnych, które wysyłane są jako ekspresy polecone.

Jako ekspresy — ze zrozumiałych względów, jako polecone — ponieważ najważniejsza jest sprawozdawczość.

Ważniejsza od zdrowego rozsądku.

Ekspresów zwykłych w biurze Zyzia nie wolno wysyłać, bo poczta nie wydaje wówczas kwitka, niezbędnego dla zaksięgowania pieniędzy wydanych na znaczki pocztowe.

Można więc nadawać listy albo jako zwykłe, albo jako ekspresy polecone, chociaż polecony kosztuje o 30 zł drożej od ekspresu zwykłego. Że jednak ekspres polecony idzie dłużej niż ekspres zwykły — listy specjalnie pilne Zyzio wysyła na koszt własny.

Podobno dość często.

Tak że musi odmawiać przyjaciołom nawet zupełnie drobnych pożyczek, co dyskwalifikuje go towarzysko:

Dlatego też wydaje mi się, że z tymi listami należy wreszcie zrobić jakiś porządek. Bo sprawozdawczość to, owszem, ważna rzecz, ale nie należy z nią przesadzać. Te X razy po 30 zł, które do płaca się zbytecznie do każdego ekspresowego listu można zużyć w znacznie pożyteczniejszy sposób.

Np. na opracowanie nowych metod księgowości.

MEGAN

Więcej wozów tramwajowych »10« i »12«

usprawni komunikację śródmieścia z Dworcem Południowym

Od dłuższego czasu otrzymujemy od naszych czytelników alarmujące listy, dotyczące złego stanu komunikacji miejskiej ze Służewa do śródmieścia w godzinach rannych. Na pętli tramwajów Nr. „10" i „12" pasażerowie walczą o wejście do wozu. Stan ten spowodowany jest częściowo tzw. „desantem", o którym tak pisze czytelniczka „Rzeczypospolitej" pani J. K. mieszkanka Służewca:

„O godz. 7.05 na Dworzec Południowy wjeżdża „samowarek" z Grójca. Wagony kolejki oblepione są ludźmi. Niektórzy pasażerowie wyskakują już koło radiostacji i biegną do tramwaju linii „19". Inni wysiadają na Dworcu i śpieszą do „12" lub „10".

Tramwaj jednak — pisze dalej pani J. K. — jest już na pętli, nim „samowarek" przystanie. Tłum ludzi z pociągu, przeważnie mężczyzn, bieg nie do tramwaju. Na ten widok konduktor zwraca się do motorniczego:

— Ruszaj pan, bo wali „desant"!

Tramwaj odjeżdża. Nieliczni wskakują w biegu. W obu wozach jest wtedy najwyżej po 20 osób".

WIZJA LOKALNA

Przedstawiciel naszej redakcji udał się wczoraj w godzinach rannych na Dworzec Południowy, by sprawdzić jak w rzeczywistości przedstawia się komunikacja między Dworcem Południowym a śródmieściem.

— Niegdyś wypadki „desantu" zdarzały się — stwierdza milicjant Nr. 1313 — pełniący na dworcu, wraz z kolegami, służbę. Obecnie jesteśmy tu po to właśnie, by wypadki wyskakiwania z pociągu i gonienia tramwaju nie zdarzały się. „Walki" o miejsce, staczane przy wejściu do wozu tramwajowego, wynikają częściowo z winy Warszawskich Kolei Dojazdowych:

W godzinach rannych stanowczo za rzadko kursują pociągi (np. z Grójca co dwie godziny). Pociągi są wskutek tego przeładowane i oczywiście nie wszyscy pasażerowie mogą się dostać do tramwaju. A przecież wszystkim się śpieszy.

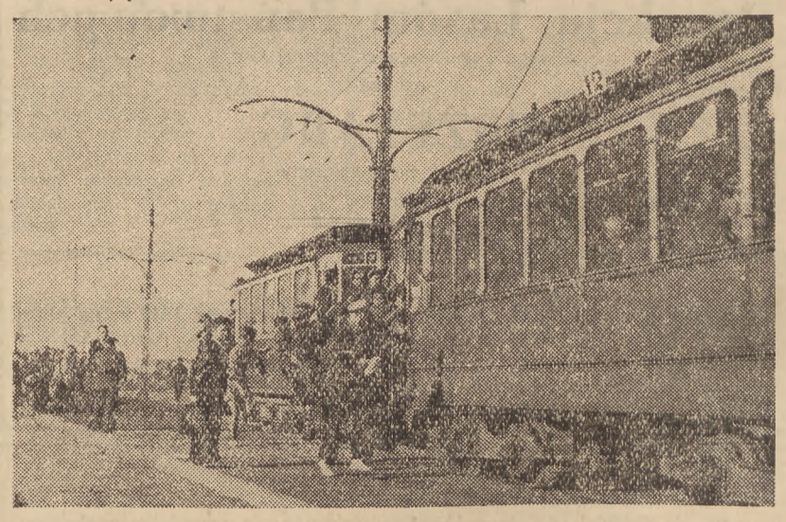

Oto tramwaj „12", w którym zmieściłoby się jeszcze wielu pasażerow...

INSTRUKTOR MZK WYJAŚNIA

— Tramwaje chodzą według rozkładu jazdy — mówi instruktor MZK ob. Podziński — dostosowanego oczywiście do rozkładu jazdy WKD. Czasami jednak pociąg opóźnia się. Tramwaj nie może wówczas czekać gdyż spowodowało by to zatory na trasie. Ponadto tramwaj nie powinien wyruszać przepełniony z końcowego przystanku. Przecież na innych przystankach również czekają pasażerowie.

Podobnego zdania jest dyżurny stacji WKD.

Jak widać z powyższej relacji pewne trudności komunikacyjne na Służewcu istnieją i wobec tego muszą być jak najśpieszniej usunięte. Jedyny, radykalny środek usprawnienia jazdy pociągów na trasie Warszawa — Grójec i Góra Kalwaria — to zwiększenie ilości kursów w godzinach rannych. Trzeba zwiększyć również, w godzinach największego nasilenia (6 — 8 rano) ilość wozów tramwajowych, kursujących na liniach: „12" i „19". Upomnieć należałoby także motorniczych, by przestrzegali godziny odjazdu na przystanku dla pasażerów wsiadających, na którym tramwaje, po objechaniu końcowej pętli stoją zbyt krótko. (ad)

Dwie jezdnie na nowej Marszałkowskiej

Przebity w kierunku północno-zachodnim nowy odcinek ul. Marszałkowskiej, służył dotychczas ruchowi, utrzymywanemu między śródmieściem Warszawy a Żoliborzem. Do tego celu jezdnia, mająca szerokość 7 metrów, wystarczała w zupełności. Jednak w dniu 22 lipca będzie ukończona budowa trasy W—Z i arteria ta zostanie oddana do użytku. W tym samym czasie zostanie ograniczony ruch na moście Poniatowskiego i wszystkie pojazdy będą kierowane na nowozbudowany most Śląsko-Dąbrowski. Z tą chwilą ulica Marszałkowska stałaby się zbyt wąska, i przeładowana pojazdami.

Postanowiono przed dniem 22 lipca dokonać budowy drugiej jezdni na ul. Marszałkowskiej. Prace te powierzono przedsiębiorstwu „Betonstal". Roboty są prowadzone na odcinku 900 metrów! Nowa jezdnia przejdzie przez ogród Saski na tyłach dawnej Oranżerii. Jezdnia mieć będzie również szerokość 9 metrów. Obie jezdnie oddzieli od siebie szeroki pas zieleni, ciągnący się od pl. Bankowego do ul. Królewskiej. Każda z jezdni będzie służyć dla ruchu jednokierunkowego.

Powierzchnia jezdni betonowej na odcinku od Leszna do Ogrodu Saskiego wyniesie ok. 4.000 m kw. Dalsza część jezdni zostanie pokryta asfaltem, który stygnie bardzo szybko, w parę dni po ułożeniu. Ruch na takiej jezdni może rozpocząć się wkrótce po zakończeniu asfaltowania.

Na budowę nowego odcinka jezdni na Nowej Marszałkowskiej zużyje się 2.200 metrów granitowego krawężnika, 1.200 ton kostki granitowej, 70 ton masy bitumicznej, 120 ton mączki asfaltowej i 720 ton cementu.

B

DZIŚ w STOLICY

Koncerty

O godz. 19 w „Romie" — Koncert symfoniczny — Popis studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Plastyków Amatorów — godz. otwarcia 10—19, oraz zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza, Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Zakon Krzyżowy".

KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Krzyk jarzębiny".

PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Zięć pana Poirier".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Wesele Fonsia".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19.15 „Śmierć Tarelkina".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 19 „Okno w lesie".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19 „Taniec i Pantomina" (Balet Parnella).

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

SYRENA (Litewska 3): godz. 19.15 „Miecz Demokratesa".

TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer" „Guliwer w krainie Liliputów".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): „Opowieść o Chopinie". Soboty godz. 16.30, niedz. godz. 12.

CYRK Nr. 2 (Nowogrodzka róg Chałubińskiego). Przedstawienie wiecz. godz. 19.30, w sobotę i niedz. 15.30.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Dzieci z jednego podwórka" godz.: 15, 17, 21 Zw. Zaw. 19-ta.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Zawieja", godz. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Za wami pójdą inni", godz. 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Paganini", godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11 w niedz. i święta 11 i 12 zmiana programu w każdy piątek.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): pocz. codziennie godz. 13 w niedz. i święta godz. 11 zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): Dragon Wyck" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Konik Garbusek" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

STOLICA (Narbutta): „Siostra lokaja" godz. 17, 19, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Ostatni etap" godz. 16.30, 19, 21.15.

radio

W dniu 11 bm. (sobota) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00. Wszechnica 8.35.

12.20 Dla wsi; 12.50 Przerwa; 15.30 Dla dzieci; 16.00 Dla młodzieży; 16.20 Kompozytor Tygodnia: Saint-Seans; 17.15 „Przy sobocie po robocie"; 18.15 Wieczór Mickiewiczowski; 18.40 Pieśni; 19.15 Koncert popularny; 20.00 „Jeździec miedziany" — Puszkina (fragment); 20.20 Koncert rozrywkowy; 21.40 „Teatr Eterek"; 22.00 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Program ogólnopolski: 12.50 — 15.30. Wiadomości: 16.30, 17.45, 19.45, 22.00, 23.00. Wszechnica.

12.50 „Na swojską nutę"; 13.25 Muzyka; 14.00 Felieton; 14.15 Muzyka rosyjska; 15.30 Przerwa; 16.50 Muzyka; 17.15 Recenzja filmowa; 17.30 Utwory Liszta; 18.00 „Dla każdego coś miłego"; 18.40 Wiadomości sportowe; 18.50 Pogadanka; 19.00 „Samson i Dalila" opera Saint-Saensa; 20.45 „Dziesięć torintów" Janosa; 22.20 Utwory Mozarta; 23.10 Muzyka popularna; 23.55 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Prognoza pogody

W dzielnicach centralnych i południowych pogodnie lub dość pogodnie, na Wybrzeżu i północnym zachodzie pochmurno z miejscowymi słabymi deszczami oraz ze skłonnością do burz. Na południowym wschodzie stopniowy wzrost zachmurzenia. Temperatura od 25 do 30 stopni.

Puławy, w czerwcu

„W CIENIU HISTORII"

Za ceglanym murem zieleń trawników, drzew i brunatne aleje ginące wśród krzewów. W tym murze była niegdyś brama. Dziś jest zbyteczna.

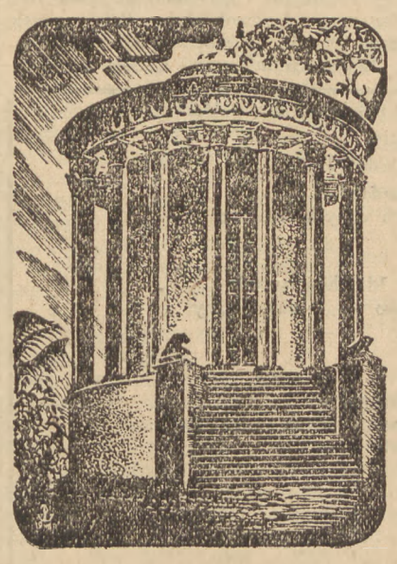

Nad stromym brzegiem wznosi się świątynia, cała z ciosów kamiennych, wzorowana ściśle i w tych samych rozmiarach co świątynia Sybilli Tivoli.

Wspaniały park pałacowy (18 hektarów) stoi otworem dla wszystkich. Obecny jego właściciel — Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego — nie utrudnia tu wstępu nikomu.

W cienistym gąszczu chwieją gałęziami egzotyczne katalpy, drzewa przywiezione z Ameryki Środkowej, kwitnące dopiero w lipcu, dające dziwne owoce — stroki, przypominające groch. Tu wystrzela ku niebu sosna wejmutka sprowadzona również z Ameryki. Ale nie drzewa są najciekawszymi obiektami pałacowego ogrodu. Przede wszystkim budowle.

W dole, u podnóża starej, wiślanej skarpy (rzeka płynęła niegdyś tuż u stóp parkowego wzniesienia), wygiętym fantastycznie dachem błyszczy „domek chiński" — letnia altana ogrodowa. Szkoda, iż domek ten powoli rozsypuje się w gruzy.

Oto na okrągłym placu, w obramowaniu wysokich drzew bieli się słynny „Domek Gotycki" wybudowany w 1805 roku. W cztery ściany „domku" wmurowano fragmenty starych budowli: z zamku w Łobzowie, cegły z komnaty Barbary Radziwiłłówny, futryny okiennic z krakowskiego domu Wierzynka (współcześni wierzyli istotnie w autentyczność tych futryn), słupki z grobowca Kazimierza Wielkiego itp. Te „wmurówki" istnieją po dziś, ale wewnątrz... Wnętrze „domku" jest puste. Nie ma tu już dawnej galerii obrazów, nie ma zbiorów oręża, którego poszczególne eksponaty sięgały okresu wypraw krzyżowych. „Domek Gotycki" był niegdyś miniaturowym muzeum puławskim. Gdyby mu tak przywrócić dawną rolę, oczywiście w sensie muzeum regionalnego ziemi puławskiej?

Rzecz dałaby się stosunkowo łatwo zrobić. Niewielka suma na odnowienie „domku" — to wszystko. Historyczny zabytek zyskałby na wartości i na użytkowości, więc... (Tu ukłon w stronę Urzędu Konserwatora Generalnego: Panie Profesorze, robi się tak wiele dla zabezpieczenia zabytków naszego budownictwa, czy nie możnaby do programu prac włączyć i budowli parku w Puławach?).

„Świątynia Sybilli"? Budowla o której w swej monografii Puław, wydanej drukiem w ubiegłym stuleciu, pisał Ludwik Dębicki: **„Nad stromym brzegiem wznosi się świątynia cała z ciosów kamiennych, odwzorowana ściśle i w tych samych rozmiarach co świątynia Sybilli w Tivoli."**

Jest. Zgodna z opisem. Na prawo od „Gotyckiego Domku", na wysokim skraju parkowym, dźwignięta na kilkadziesiąt metrów nad nadwiślańską dolinę.

Dwa lwy z porfiru strzegą osiemnastu kamiennych stopni wiodących ku wysokim drzwiom okrągłego budynku. Wzniósł go w r. 1800 Piotr Aigner, budowniczy znany w dziejach Warszawy. Ale porfirowych lwów wówczas jeszcze nie było. Ofiarował je później Aleksander I — przyjaciel młodzieńczych lat właściciela Puław — Adama Jerzego Czartoryskiego.

Zgrzytnęły zawiasy strzelistych drzwi, wionęło chłodem i pustką. W samym środku „Świątyni Sybilli" zaczerniał wielki otwór w murze posadzki. Niegdyś tędy dopływało ciepłe powietrze — dziewiętnastowieczne „centralne ogrzewanie". Dziś i otwór i wnętrze i zewnętrzna galeria wymagają gruntownego remontu.

*

„Świątynia Sybilli (jak i „Domek Gotycki") była małym muzeum. Część ocalałych po powstaniu listopadowym zbiorów wywieziona została do Krakowa (Muzeum Czartoryskich). Dziś (łącznie z „domkiem") nadaje się świetnie na muzeum regionalne.

Kiedy słońce zachodzi białe i puste wnętrze świątyni purpurowieje. Czerwonym płomieniem rozbłyska szklana kopuła umieszczona w szczycie dachu.

WIESŁAW WERNIC